

WĘDRÓWKA DO ZIEMI OBIECANEJ

„Zdejmij z nóg sandały swoje...”

„Gdy Mojżesz pasał trzodę teścia swego Jetry, kapłana Midianitów, pognał raz trzodę poza pustynię i przybył do góry Bożej, do Horebu. Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzal, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął. Wtedy rzekł Mojżesz: Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”. (II Mojż. 3, 1-5)

Z zaciekawieniem i odwagą Mojżesz podszedł do płonącego krzewu; gdy zbliżał się do niego, usłyszał Głos wzywający go po imieniu i nakazujący, by zdjął sandały z nóg. Bóg powołując Mojżesza daje mu do wypełnienia pierwszy rozkaz, od spełnienia tego rozkazu zależy dalsza jego społeczność z Wszchemocnym. Pasąc trzodę swojego teścia, Jetry, na co dzień musiał stykać się z nieczystościami, obrazuje to codzienne grzeszne życie człowieka. Ale jego sandały były najbardziej „zbrudzone Egipcem”. Egipt zaś przedstawia świat i grzech w stopniu najintensywniejszym. W owym czasie w Egipcie miał miejsce największy kult bałwochwalczy i uznawanie ludzi za bogów, temu zaś towarzyszyły czary, wyzysk Ludu Bożego i bezlitosna chęć wymordowania Dzieci Bożych (II Mojż. 1,22). Stykając się z tym najbrudniejszym światem, gdy bezpośrednio w tym świecie był „synem córki faraona” – Mojżesz potrzebował całkowitego oczyszczenia, ponieważ bez oczyszczenia nie można mieć społeczność z czystym i świętym Bogiem. Majestat żywego Stwórcy świata wymaga, aby ludzie chcący przebywać z Nim byli tak samo czysti i święci, jak On (III Mojż. 11,44).

Sandały obrazują więc to spotkanie się człowieka ze światem i grzechem i dlatego Bóg nakazuje zdjąć je, ponieważ są one symbolem kontaktu z grzeszną przeszłością „w Egipcie” i grzeszną terażniejszością w codziennym życiu, a więc gdy Bóg nie odbiera należytej Mu czci i chwały. Miejsce, w którym człowiek pragnie przeżywać społeczność z Bogiem – gdziekolwiek by to było – jest święte; chcąc więc stawać na miejscu

świętym przed Bogiem, musimy być oczyszczeni od grzechu. Nie można posiadać prawdziwej duchowej więzi ze Świętym Bogiem mając w głębi serca niewyznane grzechy. Sandały – coś, co symbolizuje zabrudzenie i kontakt ze światem, musiały zostać zdjęte przez Mojżesza; nastąpiło odrzucenie tego, co grzeszne przed Tym, który jest Świętością i Czystością. Mojżesz został powołany do wielkiej służby, lecz „brud Egiptu” musiał odrzucić, ponieważ powołany został, by udać się jako Apostoł Boga właśnie tam, gdzie żył przez wiele lat; musiał rzeczywiście „wyjść ze świata” aby mógł skutecznie wypełniać wolę Boga „w świecie”. Gdy wraca do strasznej – dla Ludu Bożego – ziemi, udaje się jednak już nie jako „syn córki faraona”, ale staje się najpokorniejszym Sługą Bożym. Idzie do Egiptu w jednym celu – aby wyprowadzić ten Lud z niewoli. Ciężko mu było przyjąć tak poważną i odpowiedzialną służbę. Zapaliwszy się jednak od Gorejącego Krzewu – płonie przez całą resztę swego życia wspaniałym ogniem dla Boga, prowadząc Jego Lud do Ziemi Obiecanej.

Od Krzewu Gorejącego zaczęła się historia wyzwolenia Izraelitów z Egiptu. „*I nie powstał już w Izraelu prorok taki jak Mojżesz, z którym by Pan obcował tak bezpośrednio*” (V Mojż. 34,10). Ufał Bogu, który wypełnił wszystkie swoje obietnice (Jozue 21,45). Przez jego posłuszeństwo zaczęła się wędrówka Ludu do Kanaanu. Miała ona następujący przebieg:

- 1) Lud uwierzył i oddał pokłon Panu (II Mojż. 4,31).
- 2) Oczyszczony został krwią baranka (II Mojż 12,7), ponieważ bez śmierci i przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów.
- 3) Wyprowadzony został z Egiptu (II Mojż. 12,37). Pan czuwał nad swoim Ludem podczas jego wyjścia z królestwa ciemności. Przy tym Pan zabił wszystkich pierworodnych Egiptu, aby poznano, że każdy grzech powoduje konsekwencje już tu na ziemi. W ten sposób też spotkała Egipt odплата za zbrodnie popełnione na synach izraelskich. „*Bóg się nie da z Siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie*” (Gal. 6,7). W rezultacie w Egipcie powstał krzyk, jakiego nie było i nie będzie.

- 4) Lud został ochrzczony. Każdy członek Ludu Bożego przyjął chrzest (*I Kor.10,2*); lud ten mimo swych upadków był prowadzony i pielęgnowany (fizycznie i duchowo) przez Jezusa Chrystusa (*I Kor. 10, 4*).

Jezus Chrystus jest ten sam, co przed wiekami – więc i dzisiaj istnieje możliwość otrzymania oczyszczenia z grzechów dzięki krwi Jezusa Chrystusa (*I Jan 1,7*). On czuwa, gdy pragniesz wyzwolenia z grzechu. Wiele ludzi wzywa wprawdzie imienia Bożego, nosząc „buty pełne grzechu” zabrudzone pełnią życia „w Egipcie”; wołają oni do Pana nieba i ziemi zwłaszcza w tych przypadkach, gdy nie znajdują innego wyjścia; jednakże trwała więź między Ludem a Bogiem nie jest możliwa w inny sposób, jak tylko przez Osobę i Ofiarę Syna Umiłowanego – Pana Jezusa Chrystusa. Jedynie On jest pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (*I Tym. 2,5*) i tylko w Jego imieniu jest zbawienie (*Dz. Ap. 4,12*). Pan Jezus umierając przybił do krzyża „list dłużny”, który nas obciążał (*Kol. 2,14*). Chcąc wiecznie żyć, musisz zrzucić swoje „zbrudzone światem i grzechem buty”, a źródłem oczyszczenia jest wspaniała, wielka Ofiara złożona przez Jezusa Chrystusa. Dzięki ofierze krzyża otrzymasz pełne oczyszczenie i uwolnienie od wszystkiego, co wiąże cię z Egipcem (= ze światem). Jezus Chrystus jest jedyną drogą do Boga i wieczności. Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i jedyny w pełni doskonały człowiek, pragnie, abyśmy przyjmując Go jako Pana, w Nim chodzili (*Kol.2,6*). Przyjęcie Zbawiciela wiąże się z koniecznością wyjścia ze świata (Izraelici wyszli przecież z Egiptu) i przyjęcia chrztu; jest to „chrzest z wiary” (*Mar. 16,16*).

Wzorem jest dla nas sam Pan Jezus. Dalsze zwycięskie prowadzenie życia w Jezusie jest uzależnione od wypełnienia każdego Jego Słowa. Radosny to dzień dla nowonarodzonego dziecka Bożego, kiedy może i przez chrzest wyznać Jezusa jako swego osobistego Zbawiciela. Celem Bożym wobec każdego człowieka jest zbawienie darowane z łaski przez Jezusa Chrystusa. Jego Boska moc obdaruje cię wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności. W Nim i z Nim będziesz mieć życie obfite w błogosławieństwa; On Sam prowadzi każdego, kto Go o to prosi. To, co masz teraz robić, gdy nie znasz jeszcze swego Boga, to:

- 1) uznać w Nim Pana swego życia;

- 2) oddać Mu pokłon, oddać chwałę;
- 3) w modlitwie zaakceptować z wiarą Jego Ofiarę oczyszczającą;
- 4) oddzielić się duchowo od świata (= wyjść z Egiptu);
- 5) ochrzcić się na podstawie wiary (Izraelici przeszli przez Morze Czerwone – jest to symbol chrztu).

Następnie należy – stając przed Bogiem – oczyszczać się od wszystkiego, co jest wywołane kontaktem z grzechem i światem (por. „*Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą*”). Reszta jest świadectwem dla Pana i przygotowaniem się na Jego powtórne przyjście. On też da tobie nowe życie (*II Kor.5,17*), On ma przygotowaną dla ciebie czystą i lśniącą szatę sprawiedliwości. Jezus przygotował wspaniałe mieszkanie u Ojca, tam będziesz mógł widzieć ulice ze złota, jak to oglądał – będąc w zachwyceniu – Apostoł Jan. Bóg przygotował wspaniałe Królestwo i sam Jezus Chrystus chce jako Król królów wprowadzić do wspaniałych Przybytków Niebieskich każdego, kto odda Mu swe życie. Największym cudem będzie ujrzenie Samego Pana panów, który chce i tobie usłużyć na wspaniałej Wierzy Barankowej.

Bóg Cię wzywa, zdejmij sandały ze swoich nóg, a będziesz mógł zbliżyć się do Gorejącego Krzewu, do Jezusa, który i dzisiaj wyposaża w moc Ducha Świętego. Tylko Jezus może zapalić Twoje życie i dzięki Niemu będziesz mógł prowadzić je zwycięsko. Bo On będzie z Tobą.

„Jam Jest Bóg ...”

„Rzekł też: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga. (...) I odpowiedział: Będę z tobą, a to będzie dla ciebie znakiem, że Ja cię posłałem: Gdy wyprowadzisz lud z Egiptu, służyć będziecie Bogu na tej górze. (...) A Bóg rzekł do Mojżesza: Jestem, który Jestem. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: „Jestem” posłał mnie do was”. (II Mojż. 3,6.12.14)

Bóg objawia się Mojżeszowi, gdy ten usłuchał Bożego polecenia i zdjął sandały. Ten zabieg był konieczny, zanim Mojżesz dopuszczony został do przeżywania bliższej społeczności ze Świętym Stwórcą. Mojżesz uwielbia Boży Majestat i zakrywa swą twarz. Bóg wyjaśnia mu Swoje plany wobec ludu izraelskiego. Mówi mu o wyjściu ludu z Egiptu, przepowiada wprowadzenie go do Ziemi Obiecanej. Wszechmogący Bóg wiedział, że celem działania faraona (typ szatana w Starym Testamencie) jest wyniszczenie ludu izraelskiego. Dlatego Sam Bóg zatroszczył się o nich. Realnie rzecz biorąc, faraon miał ku temu swoje podstawy, ponieważ Izraelici rozmnażali się i spotężnieli (II Mojż. 1,7). Zagroziła więc Egipcjowi – według przekonania faraona – potęga i prężność tego ludu, którego znaczenie stało się widoczne w całym kraju. Bóg przemawia do Mojżesza po imieniu, dwukrotnie je wymieniając, co w przypadku działania Boga ma szczególne znaczenie.

Oto Mojżesz zostaje **powołany** w tym celu, żeby być wodzem, a więc tym, który zdolny będzie **wykonać Boży Plan**. Zaczyna jednak wzbraniać się przed tak wielką odpowiedzialnością. Uważa, że jest niczym; ale właśnie dopiero takiego Mojżesza Bóg chce i „może” użyć dla Swojej sprawy. Przez czterdzieści ostatnich lat odbierał najlepszą lekcję; oto ten wspaniały człowiek, „syn córki faraona”, mający najwyższe wykształcenie (Dz. Ap. 7,22) musiał stać się zwykłym pasterzem przy trzodzie Jetry. I właśnie wtedy, gdy został już całkowicie wyleczony z pychy, Bóg powołuje go na pasterza takiej trzody, jakiej nie było dotąd na świecie: miał przewodzić prawie dwóm milionom ludzi. Przez jego posłuszeństwo „w małym” (trzoda Jetry) Bóg daje mu wielkie pasterstwo (Trzoda Boża).

Takiego skruszonego i uległego Mojżesza, tego który stał się niczym, Bóg zapewnia o Swej obecności, Swojej wszechmocy, i tutaj zaczynają się pytania człowieka całkowicie zależnego od Wszechmocnego Boga. Oto Bóg objawia mu swoje Imię Pan. On chce być blisko Mojżesza i być całkowicie jego Panem; Mojżesz staje się zaś niewolnikiem Pana. Mojżesz poznał i doświadczył, co znaczy występować w Imieniu Bożym; zna przewrotność ludzi i ich niedowiarstwo, zdaje sobie sprawę, iż wiąże to się z wielką odpowiedzialnością. Gdy Mojżesz realnie zdaje sobie sprawę z tego, że jest **niczym**, wówczas dopiero Bóg wyposaża go w moc Ducha Świętego. Daje mu też m.in. dar czynienia cudów (*por. I Kor. 12,10a*). Cała więc jego działalność zostaje uzależniona od Pana, który daje mu pełne wyposażenie do tej prawdziwie apostołskiej służby (*por. Hebr. 3,1*). Mojżesz uważał, iż inni lepiej nadają się do tego dzieła, widzi siebie jako nieprzydatnego człowieka, tym bardziej, że doświadczył już pierwszych cudów. Bóg jednak teraz akceptuje go w pełni i powołuje, gdyż tylko pokornym „łaskę daje” (*I Ptr. 5,5*).

Po uporządkowaniu spraw rodzinnych, Mojżesz staje przed ludem i zaczyna czynić cuda. Lud dojrzał wielkość Boga, poznał przez to też, że Pan ujął się za nim. Izraelici uwierzyli więc i oddali **pokłon Bogu jako Panu** (*II Mojż. 6,3*). Mojżesz z Aaronem idą do faraona, aby oznajmić mu wolę Bożą wobec ludu izraelskiego, faraon jednak lekceważy Pana, ponieważ sam siebie uważa za pana nad wszystkim. Aby to podkreślić, zaczyna w bezlitosny sposób niszczyć lud izraelski – przez dodatkową pracę. Chce pokazać, że on jest panem życia i śmierci wszystkich poddanych. Lecz Bóg jest jedynym Panem, który wszystko może uczynić. Dlatego sprawiając wiele cudów, ingeruje bezpośrednio w życie Egiptu, który jest wyobrażeniem świata, tak, aby wszyscy mogli zobaczyć Jego potęgę. Następuje seria klęsk (plagi egipskie), które dotknęły Egipt. Ale sam faraon (typ szatana) nie poddaje się, a w sytuacjach trudnych dla siebie proponuje szereg rozwiązań kompromisowych:

1. Zgadza się, aby złożono ofiarę Panu – ale na terytorium Egiptu (= w świecie, *por. II Mojż. 8,25*). Mojżesz odrzuca tę propozycję, ponieważ zna Boży Plan dla swego ludu; wie, że lud ma zamieszkać w kraju opływającym w „mleko i miód” (*II Mojż. 3,8*).

2. Faraon proponuje, aby nie oddalali się zbyt daleko od terytorium Egiptu (= świata) oraz żeby „wstawiano się za nim” przed Panem (*II Mojż. 8,28*). Mojżesz odrzuca i tę propozycję. Faraon zaczyna przekonywać się o tym, że Bóg jest Panem, któremu nie ma równego; jednakże nie chce uznać Bożego panowania. Po pierwszych czterech plagach przychodzą więc następne. Słudzy faraona dochodzą do wniosku, że Egipt ginie, w rezultacie więc doradzają faraonowi, by posłuchał Pana i wypuścił Jego lud. Ale faraon po następnej pladze daje nową propozycję, nie chce w pełni uznać władzy Boga.
3. Faraon wyraża zgodę na wyjście samych tylko mężczyzn (*II Mojż. 10,8-11*); chce w ten sposób pozbawić lud przyszłości, ponieważ wie, że w ten sposób mężczyźni zginą bez potomstwa na pustyni, a same kobiety bez mężczyzn także zostaną skazane na zagładę. Mojżesz i to odrzuca i wtedy zostaje wypędzony przez faraona. Następują kolejne dwie plagi i próba nowego kompromisu.
4. Faraon zgadza się na wyjście ludu, ale było – będące własnością ludu, ma pozostać w Egipcie. W ten sposób przenieść chce Izraelitów na śmierć głodową oraz pozbawić ich możliwości składania ofiar Panu (*II Mojż. 10,24*). Mojżesz nie mógł również na to się zgodzić. W Egipcie nie mogło zostać „nawet kopyto” (*II Mojż. 10,26*).

Gdy faraon ponownie grozi Mojżeszowi zagładą, Bóg okazuje swoją potęgę i moc – porażając śmiercią pierworodnych wśród Egipcjan (ostatnia plaga). Bóg jest więc Panem życia i śmierci. To od Niego zależy wszystko. Nawet faraon musi uznać Go jako Pana i ugiąć się przed Jego Majestatem. Faraon nie miał mocy, aby udaremnić Boży Plan wobec Izraela (*II Mojż. 12,31*).

Lud izraelski, któremu objawione zostało Imię i potęga Wszechmogącego Pana, w swojej historii często odstępował od Niego, i służył innym „panom”, umiejętnie podsuwany przez szatana. Bóg jednak chciał, by Jego wybrany lud uznawał w Nim Pana. Dał więc mu to, co miał najkosztowniejszego – Swego Jedyne Syna, aby ludzie mogli naprawdę nawiązywać bezpośredni kontakt ze Swoim prawdziwym Panem. Jezus

Chrystus przyszedł na świat jako Pan, do którego każdy otrzymuje dostęp przez wiarę. Narodził się w najskrajniejszym ubóstwie, dlatego, żeby nawet najbiedniejsi mogli przyjść do Niego. On przybliżał się do ludzi, którzy nie mieli żadnego znaczenia w Izraelu i z takich wybrał sobie uczniów. Uczynił z nich – dzięki Swej wielkiej Ofierze – Naród Królów (*I Ptr. 2,9*). Bóg jest we wszystkim doskonały, jedynie On troszczy się o to, aby ludzie mogli spocząć w Jego ramionach.

W życiu Pana Jezusa Chrystusa istnieje także wiele podobieństw do życia Mojżesza i na odwrót. Oto od samego dzieciństwa chciano zamordować Pana, gdyż szatan nie chciał dać światu nowego Pana; sam bowiem chciał być panem. Tak jak Mojżesz, był w Egipcie i wyszedł z niego będąc posłuszny Głosowi Bożemu, odbył wieloletnią szkołę, gdzie w cichości przygotowywał się do największej pracy, jaką kiedykolwiek mógł wykonać jakiś człowiek i w okresie 3-4 lat okazała się w pełni Jego Boskość, Jego doskonałość, Jego wspaniałe przygotowanie do wykonania Bożego Planu. Przed rozpoczęciem zwiastowania Królestwa Bożego Duch Święty zstępuje na Pana Jezusa Chrystusa. W tym akcie Ojciec manifestuje swoją pełną aprobatę, miłość i zadowolenie ze Swojego Syna (*Mar. 1,10-11; Dz. Ap. 10,38*).

„Jam jest Pan”

„I mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz synom izraelskim: Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i tak mnie nazywać będą po wszystkie pokolenia”.
(II Mojż. 3,15)

„ Odezwał się Bóg do Mojżesza i rzekł: Jam jest Pan”. (II Mojż. 6,2)

Nasz Pan przebywał w stałym kontakcie z Ojcem i bez Jego aprobaty nic nie czynił. Widać to także w życiu Mojżesza, który często rozmawiał z Bogiem. Zbawiciel czynił cuda, które oglądało dużo ludzi. Pan Jezus szedł na śmierć i wiedział, iż postępuje zgodnie z wolą Ojca. Mojżesz pewnie wchodził na górę wiedząc, że umrze w Bożych rękach. Pan Jezus przewyższał jednakże Mojżesza, w którym można było znaleźć różne uchybienia. W Nim natomiast nie było żadnej nieczystości ani grzechu (*I Ptr. 2,22*). Pan Jezus Chrystus był i jest doskonałym Sługą i Prawdziwym Człowiekiem. To On był i jest jednocześnie Pasterzem i Panem trzody, za którą ofiarował Swoje życie. Mojżesz był pasterzem trzody izraelskiej, Pan Jezus Chrystus jest Pasterzem i Panem wszystkich; a Jego dobrowolną własność stanowią przede wszystkim odkupieni przez Jego Krew (*Dz. Ap. 10,36; Hebr. 12,1*).

Już anioł zwiastował pasterzom narodzenie się Zbawiciela, którym jest Pan (*Łuk. 2,11*). Uczniowie uznają i nazywają Jezusa Panem, ponieważ On tak się im objawił. Nawet przedstawiciel potężnego Rzymu – setnik zdaje sobie sprawę z wielkości Pana; wie, że jest wszechwładny i jedynie w Nim widzi uzdrowiciela. Jezus Chrystus będąc prawdziwie Panem, nie pragnie jednak reklamy. On jej nie potrzebuje! Wielu fałszywych panów dąży do tego, aby za wszelką cenę osiągnąć popularność i podziw, jednak ich „panowanie” kończy się; Jezus Chrystus natomiast jako Pan trwa na wieki (*Hebr.13,8*), gdyż : **On tylko jest prawdziwym Panem wszystkich** (*Dz. Ap. 10,36*). Każdy wierzący powinien uznać w Nim Pana, który ma prawo rządzić jak chce swoją drogą nabytą własnością, za którą dał najwyższą cenę. Wierzący zostali drogo kupieni i nie mają już prawa słuchać innych panów (*por. I Kor. 6,20; 7,23*).

Od początku działalności Pana, szatan – za wszelką cenę – nie chciał dopuścić do tego, by ludzie widzieli w Bogu rzeczywistego Pana. W

Ewangelii Marka (6,3) wskazuje na to, że Jezus jest tylko człowiekiem; boi się i drży przed objawieniem się Jezusa jako Pana, stara się zaćmić ludzkie umysły, aby nie widzieli Jego wielkości. Piłat też wie, że Jezus jest Królem (= Panem nad nim), ale kosztem swego urzędu nie chce Go uznać. Jest jednak zmuszony napisać o tym, że Jezus jest Królem Żydowskim, to znaczy prawdziwym Panem Izraela. Wkrótce po zmartwychwstaniu pokazuje się jako Pan nad śmiercią.

Na przestrzeni Dziejów Apostolskich Jezus Chrystus zwiastowany jest jako prawdziwy Pan ludzi i wszystkiego. Kościół pierwszych wieków uważa Go za swego Pana. Za to wyznawanie gotów był płacić nawet straszliwą cenę męczeństwa, gdyż cesarze rzymscy uważali siebie za jedynych panów. Chrześcijanie natomiast uznawali jako prawdziwego i jedynego Pana – Jezusa Chrystusa, który urósł w nich do tak wysokiej rangi, że nie chcieli nic słyszeć o innych. W późniejszym Kościele obrano sobie za pana śmiertelnika, odbiło to się w straszny sposób na jego dziejach. Przez setki lat prawdziwy Pan – Jezus Chrystus – był niewidoczny w Kościele; nie miał i nie ma nic wspólnego z nominalnym chrześcijaństwem na pokaz, które całkowicie wypaczyło Jego drogę. Jednakże i w dzisiejszych czasach na ziemi ludzie uznają w Jezusie Chrystusie Pana i nawracają się wierząc w Jego wieczne panowanie.

W liście do Kolosan (1,15-19) mamy przedstawioną Wielkość Pana Jezusa Chrystusa, od którego wszystko zależy, na Nim wszystko zostało ustanowione i bez Niego nic nie mogłoby istnieć, gdyż jedynie **On jest Panem**. On jest zwiastowany jako Ten, który siedzi na tronie Ojca i z Niego, i przez Niego, i dla Niego wszystko zostało stworzone, i jedynie On jest prawdziwą Głową Kościoła. Jezus Chrystus jest jedynym właściwym Panem, który chodził po ziemi, gdyż Bóg w Nim właśnie objawił najdoskonalej Swoje wiekuiste panowanie, moc, siłę, majestat, świętość, miłość i sprawiedliwość. On już zwyciężył śmierć; w Jego zwycięstwie jest ona pochłonięta (I Kor. 15,54-55). I z Jego powtórным przyjściem skończy się moc śmierci na zawsze. Pan Jezus wygrał raz na zawsze z szatanem – duchem, który działa w powietrzu; rozbroił go i odniósł nad nim triumf (Kol.2,15), a w pewnym momencie dziejów – zniszczy zupełnie diabła. Szatan – pan nad fałszywymi panami – nie umknie, gdyż prawdziwy Pan Jezus Chrystus jest wszechpotężny i nad szatanem okaże się Jego moc oraz panowanie, gdy inni „panowie” zostaną zniszczeni.

Ten Jedyńy wspaniały Pan pragnie zająć pierwsze miejsce w Twoim życiu, gdyż jedynie On ma prawo być Twoim Panem. Szatan jest „ojcem kłamstwa” i będzie starał się o to, by podsunąć Ci różnych „panów”, nad którymi on króluje. Jednak i w tym Pan Jezus odniósł zwycięstwo i chce, abyś Jemu chciał służyć jako prawdziwemu Panu wszystkich. Aby to zrealizować, musisz coś zrobić:

1. Nie możesz służyć Panu będąc w świecie; musisz go opuścić, jak Izraelici musieli opuścić Egipt, by służyć Panu (*II Mojż. 8,25-26*).
2. Nie możesz służyć Panu będąc blisko świata, bo będzie to oznaczać, że częściowo służyysz szatanowi; a nie można „dwom panom służyć” (*II Mojż. 8,28-29*).
3. Należy służyć Panu wraz z całym domem; jedynie w ten sposób otrzymasz duchowe potomstwo (*II Mojż. 10,9-11*).
4. Służyć Panu w pełni możesz tylko wraz z całym dobytkiem – oddając wszystko do Jego dyspozycji (*II Mojż. 10,24-26*).

Szatan będzie się starał zawrzeć z Tobą kompromis, będzie też dokładał starań, aby stać się chociażby częściowo panem Twego życia. Pan Jezus jednak jest większy od niego i jeśli rzeczywiście uznasz Go za Pana, w Nim wygrasz i tę bitwę! Dzisiaj tak łatwo posługuje się Jego najkosztowniejszym Imieniem ujmując to, co się Jemu należy, a mianowicie – tytuł Pana, który jest nierozłącznie związany z Jego Osobą. Można poznawać Jezusa Chrystusa jako Pana przede wszystkim przez codzienne głębokie studiowanie Biblii; w niej zaś ukazywany jest On jako Pan w całej pełni Swojej Boskości i Człowieczeństwa. W Liście do Filipian (2,5-11) objawione jest Jego uniżenie, ale też wyraźnie ukazane jest, że każdy będzie zmuszony uznać Go za Pana, czy będzie chciał czy nie, gdyż przed Nim ugnie się wszelkie kolano na niebie i na ziemi i pod ziemią. Jak faraon był zmuszony uznać Pana, Jego potęgę i majestat, tak i każdy, który Go lekceważy zobaczy w Jezusie Pana, tylko że wtedy – jako człowiek nie zapisany w księdze żywota – zostanie rzucony na kolana, widząc chwałę i potęgę Bożą. Pan, którego nie chciał uznać

osądzi go. On przyjdzie powtórnie na świat nie jako bezbronne dziecko, lecz jako wielki Pan i Sędzia.

Tym, którzy Go jeszcze nie uznali za Swego Pana jest dana i dzisiaj możliwość złożenia Mu hołdu, oddania chwały, wyznania Go i zaufania Mu – jako Panu i Zbawicielowi. Bóg chce, abyś przyjął Jezusa Chrystusa jako Pana, który daje najlżejsze jarzmo, gdyż wie, iż inni „panowie” narzucają takie, których unieść nie można. Uznając Go jako Pana, nigdy się nie zawiedziesz, gdyż jedynie On – Jezus Chrystus – jest prawdziwym Panem wszystkich. Także i **Twoim! Zaufaj Jemu i przyjmij Go!**

Baranek bez skazy

*„ Dziesiątego dnia tego miesiąca weźmie sobie każdy baranka dla rodziny, baranka dla domu. Jeżeli zaś rodzina jest za mała na jednego baranka, niech dobierze sąsiada mieszkającego najbliżej jego domu według liczby osób; według tego, ile każdy może zjeść, należy liczyć osoby na jednego baranka. Ma to być **baranek bez skazy**, samiec jednoroczny. Może to być baranek lub koziołek. Będziecie go przechowywać do czternastego dnia tego miesiąca; i zabije go całe zgromadzenie zboru izraelskiego o zmierzchu. I wezmą z jego krwi, i pomażą oba odrzwia i nadproże w domach, gdzie go spożywają. Mięso jego upieczone na ogniu spożyją podczas tej nocy; jeść je będą z praśnikami i gorzkimi ziołami. Nie jedzcie z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz tylko upieczone na ogniu w całości: głowa razem z odnóżami i częściami środkowymi. Nie pozostawiajcie z niego nic do rana, a jeśli z niego zostanie coś do rana, spalcie to w ogniu. A w ten sposób spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w rękę waszym. Zjecie go w pośpiechu. Jest to ofiara paschalna dla Pana”.*
(II Mojż. 12,3 -11)

Lud izraelski uwierzył Bogu i uznając Go za Pana, oddał Mu pokłon. Jakby w odpowiedzi na to, Pan udzielił swemu ludowi wskazówek za pośrednictwem Mojżesza i Aarona. W dniu dziesiątym pierwszego miesiąca miano wybrać baranka bez skazy, odizolować go, aby ludzie mogli mu się dokładnie przyjrzeć. Liczba dziesięć wiąże się z odpowiedzialnością człowieka i dlatego w dniu dziesiątym wybierano baranka, zdając sobie w pełni odpowiedzialność z tego faktu, iż zlekceważenie nakazu będzie równało się śmierci najdroższych – pierworodnych synów. Następnie przez kilka dni przyglądano się barankowi, który musiał być pozbawiony wszelkiej wady lub skazy. Aż przychodził dzień, w którym zabito go i krew jego pomazano odrzwia i nadproże każdego domu, w którym mieszkali Izraelici. To krew czystego baranka miała osłonić Lud Boży od śmierci. To Pan widząc pomazane drzwi, nie pozwolił wejść śmierci w posłuszne Mu domy.

Tej nocy nad Egiptem odbył się sąd; Pan odpłacał za wszystkie zbrodnie popełnione na synach izraelskich. Faraon (prototyp szatana) nie chciał uznać wyższości Boga. Jednak został do tego zmuszony, a towarzyszył temu krzyk

rozpaczy i lament całego Egiptu (Egipt – to z kolei prototyp świata, który został zmuszony, by w Bogu uznać Pana Wszechrzeczy). I choć ujrzał wielkość i potęgę Boga, Egipt stracił, co miał najlepszego – synów pierwородnych i swe najlepsze bydło. Poprzednio faraon pozbawił życia wielu pierwородnych z Izraela, a później chciał zabrać i bydło. Jednakże spotkała go za to straszna odpląta. W Nowym Testamencie jest ona wyrażona słowami: „*Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie*” (Gal. 6,7).

Gdy na zewnątrz szalała śmierć i ginęli pierwородni wśród ludzi i zwierząt, Boży Lud znajdował się w bezpieczeństwie, osłonięty krwią baranka; czekał na Pana, który miał ich wyprowadzić z Egiptu (= świata) i wprowadzić do Ziemi Obiecanej. Jedli baranka całego upieczonego, posilali się nim zdając sobie sprawę z czekającej ich drogi. Pan dał im baranka w całości, ponieważ wiedział, że mają przed sobą ciężką wędrówkę. Nie dał więc im cząstki pokarmu, ale całość, aby byli syci w całej pełni. To baranek był ich głównym posiłkiem, który utrzymał ich przy życiu. Spożywany z praśnikami, to jest nie kwaszonymi chlebami, gdyż kwasu symbolizującego tutaj „starą naturę” nie można było jeść z tym, co jest bez skazy. Izraelici musieli być wolni od „kwasu” i dlatego Pan nakazał ludowi usunąć wszystko, co miało w sobie kwas. Już dosyć Lud Boży najadł się „kwaśnego życia” w Egipcie, przepelnionego katorżniczą pracą i batami. Gorzkie zioła zaś miały uświadomić im przy spożywaniu baranka grzeszność przed obliczem Bożym. Synowie Izraelscy uczynili tak, jak im Pan nakazał i tej nocy, podczas której w Egipcie wyginęli pierwородni – opuścili Egipt (= świat). Byli ochronieni Krwią Baranka i nasyceni Nim! Wychodziły wspaniałe zastępy, prowadzone przez Boga w tym celu, by służyć temu Panu, który pragnął wśród nich zamieszkać. Wszechmocny i Święty Bóg nie mógł z nimi przebywać w Egipcie, który nie chciał uznać w Nim Jedynego Pana. Bóg pragnie mieć Swój Lud, przeznaczony tylko dla siebie i nie zamierza dzielić Swjej własności z żadnym innym panem, na przykład z faraonem, który był przeciwny Bożym planom. Po upływie 430 lat Pan wyprowadza spod władzy fałszywego pana to, do czego On ma wyłączne prawo – Swój Lud. Żaden cudzoziemiec nie miał prawa spożywać Wieczerzy Paschalnej, za wyjątkiem tych, co dali się uprzednio obrzezać i w widoczny sposób przyłączyć się do Bożego Ludu, gdyż tylko on mógł korzystać z błogosławieństw płynących z

zabitego baranka (ochrona przed śmiercią i moc do życia). Kość tego baranka nie miała być złamana (*II Mojż. 12,43-46*).

Pan też pragnie mieć dla Siebie wszystko, co pierworodne (*II Mojż. 13,1*), ponieważ godzien jest tego, by mieć wszystko, co najlepsze. Z tego też powodu należało dokonać wykupienia każdego pierworodnego syna, ofiarowując za niego wykup w formie ofiary ze zwierząt. Zawiera się w tym myśl, że tylko Bogu przysługuje to, co ma największą wartość w życiu Jego Ludu, gdyż od Niego pochodzi wszelkie dobro. Pan Bóg jest tak zainteresowany Swoim Ludem, iż troszczy się o każdy krok Izraelitów i nie prowadzi ich przez ziemie Filistynów, gdyż mogliby przerazić się walk, które by tam trzeba było prowadzić. Idą więc pod Bożym przewodnictwem ku Morzu Czerwonemu, a na pustyni Pan rozstacza nad nimi obłok w dzień, a ogień nocą, gdyż to On Sam opiekuje się Swoim Ludem; to On prowadzi ich i grzeje. Tylko dzięki temu, że Lud uwierzył Panu i w pełnej odpowiedzialności wybrał baranka, którego krwią pomazał drzwi, a też zjadł go w całości wraz z praśnikami i gorzkimi ziołami. Izrael wyszedł z Egiptu, w którym zostały trupy tych, którzy nie znaleźli się pod ochroną krwi Baranka.

W Ofierze Paschalnej można także zobaczyć pięć części jednej Wielkiej Ofiary Pana Jezusa Chrystusa, którą złożył raz na zawsze na Krzyżu Golgoty (*por. III Mojż., rozdziały 1-5*). Widzimy to również w *II Mojż., rozdziale 12*. W wierszu 9 Pan Jezus ukazany jest jako Ofiara całopalna, w wierszu 15 przedstawiony jest jako Ofiara pokarmowa. Pana Jezusa jako Ofiarę pojednania można ujrzeć w wierszu 8, a jako Ofiarę za grzech w wierszu 13, a Pana Jezusa jako Ofiarowanego za grzesznika, możemy ujrzeć w wierszu 7. Pan Jezus Chrystus będąc czystym Barankiem Bożym gładzącym grzechy świata (*por. Jan 1,29*) został wybrany na Ofiarę, gdyż będąc Bogiem był równocześnie jedynym nieskazitelnym człowiekiem. Przez cały Stary Testament składano baranki, lała się krew, ale był to tylko obraz mający przygotować ludzi na przyjście jedyne go Baranka Bożego – tak doskonałego i czystego, iż nie trzeba więcej składać ofiar ze zwierząt. Tym czystym, doskonałym Barankiem stał się Pan Jezus Chrystus. On znalazł zupełne upodobanie u Ojca, który w pełni przyznał się do Niego (*por. Mar. 1,11*). Pan Jezus był tak czysty, że wprowadzał w podziw swoim życiem wiele ludzi, którzy poszli za Nim. W Piśmie Świętym czytamy: „*W Nim nie ma grzechu*” (*I Jan. 3,5*), „*On grzechu nie znał*” (*II Kor. 5,21*), „*I grzechu nie popełnił...*”

(I Ptr.2,22). I właśnie swoim czystym życiem, zachwycał ludzi mu przychylnych, ale też wrogów; nawet Piłat był zmuszony uznać Jego czystość i niewinność (por. Łuk. 23,14.) To ludzie wzięli na siebie odpowiedzialność za Jego śmierć krzycząc: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze” (Mat.27,25).

Tak czysty bez skazy Baranek, ofiarował samego siebie i w jednej doskonałej ofierze zwyciężył szatana, spod którego władzy wyprowadził dużo ludzi, tak, jak kiedyś lud izraelski z Egiptu. On też jest tymi Drzwiami obficie skropionymi, za którymi bezpiecznie – pod osłoną Jego krwi – znajdują się Jego Owce, Jego lud (por. Jan. 10,7). Gdy więc przyjmujemy Go jako Pana i Zbawiciela, jesteśmy osłonięci Jego drogocenną krwią, nie grozi już nam śmierć wieczna, która obejmie wszystkich, którzy Pana zlekceważyli. Zginą oni jak pierworodni w Egipcie (= świecie), w którym żyją.

Pascha jest też obrazem Wieczery Pańskiej, która jest symbolem męczeńskiej Śmierci Pana Jezusa na krzyżu (I Kor. 11,23-25). Jest również typem Ofiary pojednania – ofiary komunijnej (por. III Mojż. 3 roz.). Spożywać ją może tylko odrodzone Dziecko Boże, które całym sercem stało po stronie Pana Jezusa, wyznając Go jako osobistego Zbawiciela. Tak, jak Izraelici mogli udać się w drogę do Ziemi Obiecanej – spożywając Baranka w Egipcie – tak i chrześcijanie podczas obchodzenia Wieczery mają z tęsknotą oczekiwać na powtórne przyjście Pana Jezusa Chrystusa (por. I Kor. 11,26), który zabierze ich do Ojca, gdzie mają obiecane mieszkanie. Przy wyjściu z Egiptu Lud Boży nasycił się barankiem, aby prowadzić pełne mocy życie i nie osłabnąć już na pierwszym etapie wędrówki. Dzisiaj Boży Synowie i Córki powinni obchodzić Wieczrę Pańską, gdyż ona jest i być powinna wyrazem najbliższej społeczności z Panem! Z Niego bowiem – przeżywanego w Wieczery Pańskiej – płyną błogosławieństwa i obfitość życia duchowego. Ale codziennie należy w Słowie Bożym sycić się całym Panem Jezusem (gdyż Jego kość nie była złamana – Jan 19,36); Jego pięknym życiem, Jego świętością, podziwiając przy tym Jego wielkość, usunąwszy poprzednio wszelki kwas (to co złe, co obciąża lub kała życie – I Kor. 5, 7). Przaśniki uświadamiają nam przy tym naszą grzeszność (= zioła gorzkie).

Na zewnątrz – w świecie – szaleje śmierć, szatan nie chce uznać Pana i nie zamierza wypuścić ludzi na wolność – do społeczności z Bogiem. Jednak Boży lud osłonięty krwią Pana Jezusa Chrystusa, przeżywający Jego bliskość, karmiący się ciągle Jego Słowem jest pewny, iż będzie żył na wieki nie mając w sobie kwasu (a więc tego, co symbolizuje Egipt = świat). Będąc wykupieni przez Pana Jezusa Jako pierworodni – Boży Synowie i Córki – z ufnością i podziwem patrzemy na Niego, który jest tak wielki i pełen świętości, że choćby ofiarować wszystkie zwierzęta bez skazy jako wykup – byłoby to niczym; i dlatego On ofiarował samego siebie za wszystkich ludzi, będąc przy tym „miłą wonią dla Ojca”. Przyjmij Go więc, gdyż to **On – Pan Jezus Chrystus jest Bożym Barankiem bez skazy!** A dalej karm i syć się Nim – Jego doskonałymi myślami, motywami, uczuciami – każdego nowego dnia!

„Wszyscy ochrzczeni zostali”

„A Mojżesz wyciągnął rękę nad morze. Pan zaś sprowadził gwałtowny wiatr wschodni wiejący przez całą noc i cofnął morze, i zamienił w suchy ląd. Wody się rozstąpiły. A synowie izraelscy szli środkiem morza po suchym gruncie, wody zaś były im jakby murem po ich prawej i lewej stronie. Egipcjanie ścigali ich i weszli za nimi w środek morza – wszystkie konie faraona, jego rydwany i jego jeźdźcy. A nad ranem spojrzął Pan na wojsko Egipcjan ze słupa ognia i obłoku, wzniecił popłoch w wojsku egipskim (...). Powracające wody okryły wozy i jeźdźców całego wojska faraona, które weszło za nimi w morze. Nie ostał się z nich ani jeden. Synowie izraelscy zaś przeszli po suchym gruncie środkiem morza, a wody były im jakby murem po ich prawej i lewej stronie. Tak wybawił Pan w tym dniu Izraela z ręki Egipcjan; i widział Izrael Egipcjan martwych na brzegu morza”. (II Mojż. 14,21-24.28-30)

„I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu” (I Kor. 10,2).

Lud Boży wychodzi z Egiptu ochroniony krwią Baranka przed śmiercią, która nie ominęła żadnego pierworodnego z Egipcjan. Oto skończył się straszliwy okres ciemności dla Izraelitów w Egipcie; 430 lat byli eksploatowani do granic wytrzymałości, był to dla nich jeden długi okres udręk i cierpień. Byli bez nadziei, zapomnieli nawet o Bogu, który pamiętał o nich. I to On sam – Stworzyciel – wprowadza ich i wiedzie do nowego świata, który przygotował im w Ziemi Obiecanej. Zwarte „zastępy Pana” entuzjastycznie wychodzą z królestwa ciemności; około dwóch milionów znękanych dusz nareszcie znalazło wybawienie. Z wielu ust popłynęła chwała dla Pana Panów. On idzie z nimi, towarzyszy im w słupie obłoku i ognia – osłania i ogrzewa. Bóg jest dumny, iż może wśród nich przebywać.

Ale oto w Egipcie faraon już się otrząsnął z ciosów, jakie zadał mu Pan (II Mojż. 7,1-12,30). Zdaje sobie sprawę, że utracił darmową siłę roboczą; tak bolesnej straty znieść nie może. Chce mieć znów Izraelitów pod swoją ręką i władzą, szkoda mu utraty ludu, który stał się liczny i tak pracowity. Wyrusza więc na czele nowocześnie uzbrojonej – jak na owe czasy – armii, która ma zmusić Izraelitów do powrotu i ponownej darmowej pracy

w Egipcie. Przybliżają się Egipcjanie do synów izraelskich, którzy z przerażeniem przyglądają się ich potędze. Mają jednak Pana, do którego wołają. To Bóg chce za nich walczyć, oni nie posiadają żadnych środków do prowadzenia wojny – nawet obronnej. Najpierw zaczynają narzekać na Mojżesza, który ukazuje wielkość Pana. On jest potężny i tak wielki, iż armia całego królestwa egipskiego jest przed Nim niczym. I rzeczywiście Pan zaczyna działać, On zasłania swój lud obłokiem ciemności, tak, że nie mogą przebyć Egipcjanie. Ten sam dla samych Izraelitów – rozświetlał noc!

Przeżywają cud za cudem przed obliczem Pana. Bo oto znów Mojżesz wyciąga swoją rękę i Pan tworzy drogę przez Morze Czerwone. Ta droga zaczęła się od zbawienia w Egipcie i wyprowadzenia z Egiptu, a dalej prowadzi przez Morze Czerwone i przez kolejne etapy aż do Ziemi Obiecanej w Kanaanie. Dla nich nie było innej Drogi, jak tylko ta – Droga Zbawienia. Ciemność Egiptu została za nimi, oto wchodzi wszyscy w Morze Czerwone, które stoi „wałem wysoko nad ich głowami”. Oto nikt z nich nie chce i nie może się cofnąć z tej Drogi Zbawienia. Cofnięcie się oznacza powrót do Egiptu i pod władzę faraona (typ szatana); oznacza zniszczenie i śmierć. Przed nimi zaś Boża Kraina – Ziemia Obiecana.

Każdy z Izraelitów musi więc przejść „chrzest w morzu”, aby móc kontynuować dalszą wędrówkę za Panem, już poza królestwem ciemności – w brzasku nowego dnia, w nowym życiu! Wody, które stały „murem” po lewej i prawej stronie przechodzących Izraelitów, ukazują tutaj całkowite zanurzenie się – chrzest wiary. Musieli bowiem uwierzyć Słowu Pana, gdy wody były ponad nimi. Dlatego czytamy o tym w Nowym Testamencie, że „wszyscy ochrzczeni zostali” (I Kor. 10,2).

W tym samym Morzu zginęli Egipcjanie wraz z faraonem. Całe ich stare życie zostało zakryte; wszystko co ich nękało, raz na zawsze zniszczone, nie ostał się ani jeden Egipcjanin. Wszystko stare zostało zatopione. Wspaniałą moc okazał Pan! Lud podziwiał Go, gdyż widział naocznie Jego potęgę! Uwierzył swemu Panu, ale to był dopiero początek; mieli przed sobą jeszcze dalsze etapy Drogi Zbawienia, która jest wspaniała i jej końcem – Ziemia opływająca w mleko i miód – Ziemia Obiecana. Mojżesz śpiewa Panu wspaniałą pieśń (*por. II Mojż. 15,1-19*). Chwali wielkość i

wspaniałość Boga, wie, że Pan jest ponad wszystko, uznaje w Nim wojownika, który nie ma w sobie równego. Uwielbia Jego majestat i świętość. Wie, iż Pan prowadzi ich do siedziby swojej, do swego Królestwa, gdzie panuje na wieki. Ta pełna chwały pieśń jest pierwszym hymnem śpiewanym Bogu po wyprowadzeniu z Egiptu i dlatego jest tak cenna przed obliczem Pana. Jakaż wielka radość – faraon zwyciężony! Kobiety izraelskie w płasach chwalą Pana za Jego zwycięstwo! Nareszcie wolność!

I w dzisiejszych czasach – jak kiedyś – szatan stara się, aby tych, którzy wyszli spod jego panowania, zniewolić i na nowo podporządkować. Jest przeciwko tym, którzy przyjmują Pana Jezusa jako osobistego Zbawiciela i za wszelką cenę stara się o to, aby takich ludzi nie było zbyt dużo. Tych zaś, którzy wyszli ze świata, tak atakuje, aby nie chcieli podążać Drogą Zbawienia do Królestwa Światłości. Bóg jest tym, który jest w pełni światłością, nie ma w Nim żadnej ciemności (*I Jan. 1,5*) i dlatego Jego Królestwo jest Królestwem Światłości, w przeciwieństwie do szatana, który jest panem ciemności, z której nie chce wypuścić ludzi. Wszystkie moce ciemności zaczynają straszliwą walkę z człowiekiem, który opuścił Egipt (= świat). Wyjście ze świata jest możliwe tylko w Panu Jezusie, który raz na zawsze zwyciężył szatana na krzyżu Golgoty. To Pan Jezus Chrystus odniósł triumf nad wszelkimi złymi mocami (*por. Kol. 2,15*). On nie pragnie, abyśmy znowu dostali się pod jarzmo niewoli, z której nas wyzwolił (*Gal. 5,1*). On wie, że nie posiadamy żadnej broni przeciwko szatanowi i dlatego jesteśmy w pełni zdani na Jego zwycięstwo, które jest zawarte w dokonanym przez Niego dziele zbawienia; w Jego zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i zstąpieniu do serc wiernych w Dniu Pięćdziesiątnicy; w obietnicy Jego powtórnego przyjścia w chwale. Jesteśmy wezwani do uczestnictwa w dziedzictwie świętych w światłości. Dziecko Boże zostaje wyrwane z ciemności i przeniesione do Królestwa Syna Bożego – to jest do najwspanialszej jasności (*Kol. 1,12-13*).

Tak więc jeśli cokolwiek trzyma Cię „w Egipcie” – wołaj do Pana, wyznawaj Mu swój grzech lub słabość i dziękuj Mu za dokonane już zwycięstwo na krzyżu! On pomoże Ci opuścić ciemność i Sam przeprowadzi Cię do jasności. Choćby Twoje grzechy były jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choćby były jak purpura, staną się białe jak wełna

(por. Izaj. 1,18). Pan Jezus chce Cię doprowadzić do pozostawienia starego życia i zaczęcia całkowicie nowego. Zaufaj Mu, On Ci w tym pomoże!

Następnym krokiem, który również Tobie pomoże iść dalej Drogą Zbawienia, jest **chrzest wiary**. W Ewangelii św. Marka (16,16) zostały zapisane słowa Pana Jezusa Chrystusa, który mówi: „*Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony*”. Każdy Izraelita musiał zostać „**ochrzczony w morzu**” (por. I Kor. 10,2). **Jest to wielki i ważny krok na drodze wiary, który prowadzi dalej**. Innej drogi nie ma, jedynie tę wskazuje Pan Jezus Chrystus. Izraelici byli jakby „pogrzebani w morzu” (morze przecież było wysoko nad nimi). A później jakby „zmartwychwstali” do nowego życia z Bogiem. **Przez chrzest wiary wyrazisz świadectwo pogrzebania swojego starego życia**. Wyznając publicznie Pana Jezusa jako swego Zbawiciela, złożysz wszystkim świadectwo o zmartwychwstaniu do nowego życia w Panu (Rzym. 6,3-6). Ujrzysz to, a także inni to zobaczą, jak Twoje stare życie umarło; tak, jak faraon wraz ze swym wojskiem zginął w wodach Morza Czerwonego. Pojawi się w Twoim życiu pełna chwała dla Boga; zaczniesz śpiewać pieśni na Jego chwałę i zaczniesz tak żyć! Pan Jezus Chrystus poprowadzi Cię dalej i dalej Drogą Zbawienia, aż do nowego mieszkania (Jan. 14,2), które ma i dla Ciebie.

„Chleb z nieba”

„I przybyli do miejscowości Mara, i nie mogli tam pić wody, bo była gorzka; dlatego nazwano tę miejscowość Mara. Wtedy lud szemrał przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: Co będziemy pić? Mojżesz wołał do Pana, a Pan wskazał mu drzewo; i wrzucił je do wody, a woda stała się słodka. Tam ustanowił dlań przepisy i prawo i tam go doświadczył”. (II Mojż. 15,23-25)

„Na to rzekł Pan do Mojżesza: Oto Ja spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba! I wyjdzie lud, i będzie codziennie zbierał, ile mu potrzeba, abym go doświadczył, czy chce postępować według prawa mojego, czy też nie”. (II Mojż. 16,4)

„Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie”. (Jan. 6,35)

Wspaniałe uwielbienie Pana, które miało miejsce po przekroczeniu Morza Czerwonego, urywa się. Lud po trzydniowej wędrówce na pustyni pragnie wody. Szukają – lecz nie znajdują. Wreszcie przychodzą do Mara i myślą, że napiją się wody, lecz nie sposób pić gorzką wodę... Wtedy zaczęło się szemranie ludu przeciwko Mojżeszowi (coś, co lud Boży robił bardzo często), ale Pan wskazuje na Drzewo jako środek mający sprawić uzdatnienie wody do picia – i oto gorzka woda staje się słodka! Pan też wkrótce daje im dwanaście źródeł i palmy, aby mogli odpocząć. Jego pragnieniem jest to, aby Jego lud słuchał tylko Jego Słowa. On chce być ich wyłącznym opiekunem i lekarzem.

W dzisiejszych czasach ludzie, którzy przyjęli Pana Jezusa jako Baranka, oczyścili się w Jego krwi i wyszli ze świata (Egiptu) oraz wyznali Go jako swego Zbawiciela przechodząc przez pustynię są niejednokrotnie utrudzeni, brak im wody (= siły do zwycięskiego życia) i bywa, że zaczynają szemrać, iż ciężko być wierzącym człowiekiem. Pan czyni jedno, wskazuje na Drzewo (II Mojż. 15,25). W Drzewie Krzyża jest zwycięstwo Pana Jezusa Chrystusa nad wszelkimi „gorzkimi wodami naszego żywota”. Dręczy cię grzech, to jest coś nie do wypicia. Pan więc pragnie „dotknąć” Krzyżem tej „gorzkiej wody”. On chce, by lud Jego pił

tylko słodką wodę. Wszystkie dziedziny Twego życia powinny być „dotknięte” przez Krzyż. „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal. 2,20) – to wyznanie Apostoła musi stać się także naszym. Pan Jezus Chrystus chce ci dać dużo czystej i słodkiej wody. Jedyne On może w pełni uzdrowić wszystko, co jest jeszcze chore i złe w naszym życiu duchowym. Warunki zawarte są w tekście Biblii *II Mojż. 15,26*. Należy więc:

1. Pilnie słuchać Głosu Pana (= czytać z wielką uwagą Biblię i wykonywać Jego Słowo);
2. Czynić to, co prawi w Jego oczach (= chodzić w Jego Słowie, czyli czynić tylko to, co Biblia mówi, by czynić);
3. Zważać na Jego przykazania (= Miłość do Boga i do bliźnich);
4. Strzec Jego przepisów (= prowadzić życie uświęcone; odnosi się to przede wszystkim do modlitwy, a następnie do wszystkich innych dziedzin życia).

Dobrze jest być nad wodami, w cieniu palm, ale przed Bożym ludem jest jeszcze daleka droga i musi on iść do Ziemi Obiecanej. Ich życie utrudnia nowy problem – brak chleba. Wolność, którą mają, chętnie by oddali za chleb egipski, jakże niewolniczo zapracowany. Katorżnicza praca w Egipcie była nędznie nagradzana. Pan obiecał im „Ziemie opływającą mlekiem i miodem” (*II Mojż. 3,8*). Im zaś marzył się jeszcze „egipski chleb”. Przecież tyle razy Pan w cudowny sposób ich wybawiał, uczynił wiele cudów na ich oczach, myślał jak ułatwić im wędrówkę (*II Mojż. 13,17*). Mieli do Niego przystęp za pośrednictwem Mojżesza i Aarona, wystarczyło przedstawić Panu problem. On na pewno by ich wysłuchał; chciał przecież mieć ich dla Siebie. Ale zamiast wdzięczności – doczekał się szemrania! Nie patrzy jednak na to, ma do nich wiele cierpliwości i na szemrania odpowiada łaskawie, jak na należycie zanoszone prośby: „*Oto Ja spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba*”. Wspaniałe są też słowa Mojżesza: „*Zbliżcie się do Pana*”. Ci, którzy szemrali zwracają się ku pustyni i oto On sam Pan nadchodzi w obłoku,

jakże wspaniale odpowiada na ich oskarżenia; czyni tak, jakby nie słyszał tych oszczerstw. Obiecuje im mięso i chleb, mówi, że się nasycą. Wielki i Miłosierny jest Pan; chce, żeby **oni na nowo poznali**, że tylko On jest ich Bogiem! Tego samego wieczoru mają już mięso, następnego ranka po swoim ukazaniu się Pan obdarza ich chlebem. Pan jest naprawdę wspaniały! Jego ukazaniu się towarzyszy zawsze coś **nowego**, w tym przypadku **świeży chleb** na co dzień! Mimo tego, iż słuchali słów Pana, nie wiedzą, co to jest. „*To jest chleb, który Pan dał wam do jedzenia*” – odpowiada Mojżesz, dając jednocześnie wskazówki jak go zbierać. Ludzie jednak chcą więcej. Nieufność wobec Bożych obietnic jest tu widoczna w oczywisty sposób. Pan jednak uczynił tak, iż wszyscy mają równo i znowu chcą mieć zapas – choć Pan obiecał nowy chleb każdego dnia rano. Chciwość jednak wykazuje w pełni, że jest „robactwem”. Wyjątkiem był tylko sabat, przed nim trzeba było nazbierać chleba dzień wcześniej. Znowu jednak znaleźli się tacy, którzy chcieli mieć więcej, jednak nic nie znaleźli. Celem sabatu było odpoczywanie w tym dniu tygodnia. Gdyż Bóg odpoczął po sześciu dniach. Pan dał też na pustyni odpoczynek ludziom.

Dzisiaj też darował nam odpoczynek po sześciu dniach pracy, dzień, w którym wierzący na pamiątkę Zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa zbierają się wspólnie, by Go wielbić, a także, aby wzorem pierwszych chrześcijan obchodzić „Łamanie chleba”, czyli „Wieczrę Pańską” (Dz. Ap. 20,7). W niedzielę dzielą się z innymi chrześcijanami (z którymi razem są złączeni w zbory przez Pana); dzielą się pokarmem duchowym – chlebem odebrany od Pana! Starotestamentowa manna, którą przez czterdzieści lat karmili się Izraelici, miała wskazać na to, iż kiedyś zstąpi Prawdziwy Chleb z Nieba – Pan Jezus Chrystus, Ten który daje życie światu! Wierzący człowiek, który wyszedł z Egiptu (= świata) potrzebuje „niebiańskiego chleba”. Chleb ten jest dostępny dla każdego, kto pragnie się nim karmić. Nie można więc szemrać i żyć nieokreślonym wspomnieniem, że w świecie był „dobry” chleb, tak jak to czynili Izraelici opisani na kartach Biblii. W dzisiejszych czasach zastanawia fakt, iż ludzie, którzy wyszli z królestwa ciemności, często mówią: „jakie to w świecie są dla nas pokarmy”; mając na myśli, jaki to przykład należy brać ze świata. Jest to niezmiernie smutne, gdyż Biblia uczy nas: „*Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim*

miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki” (I Jan. 2,15-17). Pan Jezus modlił się: „Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata” (Jan. 17,16). W jakim więc celu rozkoszować się światowym pokarmem dla naśladownictwa rzeczy przemijających.

Żadnych więc przykładów z tego świata Dzieci Boże brać nie powinny. Jedynym, z którego życia w pełni można brać przykład jest Pan Jezus Chrystus! Gdyż przez całe życie nie popełnił żadnego błędu (I Pt.2,22). On jest dla nas największym przykładem i niezmiennym Wzorem; nigdy też nie szedł na żadne kompromisy z tym światem (= królestwem szatana). Już na początku swej błogosławionej działalności dał mu w pełni odpór wyrażony w słowach: „*Idź precz, szatanie!*” (Mat.4,10). Po pokarm dla duszy naszej idziemy więc wyłącznie do Pana Jezusa! Chleb na pustyni był potrzebny po to, aby ciało mogło przeżyć swoją ziemską egzystencję. Zakres Chleba, jakim jest Jezus Chrystus jest o wiele większy, gdyż daje żywot wieczny (Jan. 6,47-50). Pewny żywot na wieki jest możliwy wtedy jedynie, jeśli przyjdziemy do Pana. Ci, którzy nie przyjmą Jezusa, jako „Chleba” przejdą jedynie przez ziemską i na tym będzie koniec; czeka ich „druga śmierć” (Obj. Jana 20,14-15). Przychodząc więc do Pana nigdy nie będziesz łaknąć, On o tym zapewnia (Jan. 6,35).

Izraelici, jak wiemy, musieli podczas całej wędrówki przez pustynię wychodzić codziennie rano poza namioty i zbierać chleb. I ty, jeśli opuściłeś świat, winienesz codziennie **na nowo przychodzić do Pana** – czytając Jego Słowo i modląc się – aby otrzymać nowy posiłek duchowy – „świeży chleb”. Jest to związane z pewnym wysiłkiem, gdyż trzeba ten chleb umiejętnie pozbierać, trzeba też zjeść – czyli wprowadzić w życie to, co Pan Bóg daje ci ze swojego Słowa. W przeciwnym razie nie będzie twoje życie w pełni odżywione Bożym Chlebem; chodzi zaś o to, abyś był nie tylko „słuchaczem, ale wykonawcą Słowa” (Jak. 1,23). Karmiąc się z Biblii „Niebiańskim Chlebem” – Panem Jezusem Chrystusem, widząc na co dzień Jego wielkość, będziesz mógł naprawdę być syty tak, że nie będziesz w świecie szukać chleba dla zaspokojenia głodu i pragnienia. Masz więc do dyspozycji najlepszy Chleb, którego spożywanie powoduje wzrost twego życia duchowego. Ten Chleb nigdy nie przyprawi cię o jakąś

niedyspozycję. Można Jezusa Chrystusa zobaczyć w Biblii jako ten najstaranniej przyrządzony i wypieczony Chleb. W *III Mojż. w rozdz. 2* przedstawiony On jest jako **Ofiara z pokarmów** pod postacią „przedniej mąki”; uwidoczniła się Jego wewnętrzna czystość. Natomiast w *Ps.22,16* mamy przedstawione, jak On został wypieczony w „ogniu Krzyża”. Słowo przez nas zwiastowane, musi być na podobieństwo Pana, wypieczone „w ogniu modlitwy” i być podane innym – rozdzielone w Duchu Pana Jezusa. W Słowie Bożym napisano: „*skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan*” (*Ps. 34,9*).

Karmmy się więc co dzień tym zdrowym „niebiańskim chlebem”, a będziemy w Nim odkrywać dobroć naszego Boga. Im bardziej będziemy nasyćni Jego osobą, tym mniej będą nam smakowały inne „pokarmy”. Nie będzie miejsca dla chleba, który szatan umiejętnie wpycha codziennie do naszego ducha, duszy i ciała – chcąc zatruć nas swoimi „pokarmami” używa do tego wszystkich dostępnych mu sposobów. Jakże jednak ograniczona jest jego działalność w porównaniu z naszym Panem, do którego też przyszedł wykorzystując głód Mistrza. Jezus daje mu odpowiedź: „*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*” (*Mat. 4,4*). Żyjemy zatem „Chlebem z Nieba”, którym jest Pan Jezus Chrystus i Jego Słowo. Jest to Chleb, którego nigdy nie zabraknie! Wszystek chleb tego świata prędzej czy później skończy się, jednak Jezus Chrystus zawsze jest ten sam (*Hbr.13,8*). Łaknących karmi przez stulecia, nie tracąc swej świeżości. Drogi przyjacielu, jeśli odczuwasz brak pokarmu w swym życiu duchowym, przyjdź do Pana Jezusa Chrystusa, nasyć się Nim, gdyż to On jest tym prawdziwym Chlebem z Nieba.

„Woda ze skały”

„I spierał się lud z Mojżeszem, mówiąc: Dajcie nam wody do picia! Mojżesz im odpowiedział: Dlaczego spieracie się ze mną? Dlaczego kusicie Pana? Ale lud miał tam pragnienie i szemrał przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Czy dlatego wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby przyprawić nas i dzieci nasze, i dobytek nasz o śmierć z pragnienia? I wołał Mojżesz do Pana, mówiąc: Co mam począć z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie. I rzekł Pan do Mojżesza: Przejdź się przed ludem i weź z sobą kilku ze starszych Izraela. Weź także do ręki laskę swoją, którą uderzyłeś Nil, i idź! Oto Ja stanę przed tobą na skale, tam, na Horebie, a ty uderzysz w skałę i wytryśnie z niej woda, i lud będzie pił. Mojżesz uczynił tak na oczach starszych Izraela”. (II Mojż. 17,2-6)

„A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije”. (Jan. 7,37)

Lud Boży otrzymał od Pana „niebiański chleb”, który był niezbędny do kontynuowania dalszej wędrówki. Czterdzieści lat Bóg dawał im mannę. On jest wierny obietnicom, które dał swemu ludowi. Można to oglądać w wędrówce Izraelitów do Ziemi Obiecanej, a także na co dzień w dzisiejszych czasach. Także teraz Bóg daje nam Chleb z Nieba – Pana Jezusa Chrystusa, który jest naszym pokarmem.

Izraelici zaczynają stawiać kroki na Boży rozkaz, zaczyna się ich życie wiary, jednak gdy przychodzi następne doświadczenie – brak wody, znowu zaczynają czynić zło i kusić Pana. Zdawało się im, że słusznie oskarżają Mojżesza. Stawiają siebie, swoje dzieci, swój dobytek przed Bogiem, a sprawy Bożego Królestwa i wspaniałej przyszłości jakby uległy zaćmieniu. Znowu zapominają o Bożych obietnicach, a najgorsze jest to, że znowu wzdychają do Egiptu, zapominając, że przyjaźń ze światem – to wrogość wobec Boga (*Jak. 4,4*). W warunkach pustynnych chce się pić, jest to sprawa oczywista. Wszechwiedzący Bóg i to przewidział. On czeka na ich właściwe nastawienie. Nie po to ich wyprowadził, aby im dać zginać z pragnienia. Bogu zależy na nich, chce, aby Jemu służyli. Bóg pragnie ich dobra, gdyż są Jego ludem. On ma dla nich wodę i to nie brudną wodę, jaka była w Nilu. Ma najlepsze i najczystsze wody, które wypływają ze „skały”. Pan w łasce Swojej uczynił to, iż podczas swej wędrówki natrafili na skałę.

Ale jakże są niewdzięczni wspominając Egipt i jego wody (*II Mojż. 7,21*). Bóg jednak pracuje nad nimi, daje wskazówki Mojżeszowi, co ma czynić, by ugasić pragnienie ludu.

Jakże wspomniały jest obraz, kiedy Pan staje na skale, z której ma popłynąć dla nich „woda życia”. Pan czyni to w tym celu, aby Jego lud pił to, czego się On dotknie; i Swoją świętością zaspakaja pragnienie ludzi. To, czego Bóg się dotknie, staje się życiem; On jest żywym Bogiem (*Oz. 2,1*). Ta woda stała się dla nich życiem dzięki temu, że Pan stanął na skale. Manna pochodziła z góry, od Niego; była więc przez Niego uświęcona. Woda była „w skale” i Pan uświęcił ją Swoją obecnością. On chce, aby Jego lud był święty (*III Mojż. 11,45*). Wszystko to, co daje dla swych wybranych jest dobre, święte, czyste i życiodajne. Bóg nie daje czegoś, co by mogło zaszkodzić. Dbą o Swoją lud i ma dla niego najlepsze rzeczy. Szatan jest niczym w porównaniu z Nim. Szatan daje rzeczy cuchnące i zatrute. Bożą wolą było i jest, aby Jego lud otrzymał najczystsza wodę. Pan chciał im dać wodę, jakiej dotychczas nie pili, ich pragnienie mogło być zaspokojone jedynie przez Boga. Pan pokazał, iż mogą liczyć wyłącznie na Niego. Nawet Mojżesz był bezsilny i obawiał się śmierci. Pan uczynił w jego życiu tak wiele, że zwracał się do Niego w każdej sprawie, wiedział, iż sam nic nie zdoła uczynić z tym ludem. Jakże wielki jest Bóg, który ma na wszystko wyjście! Gdyby nie Boża ingerencja, zostałyby pod Horebem trupy ludzi i bydła, którzy by padli z pragnienia. Pan stanął na skale i to w Jego kierunku musieli iść ludzie, aby się napić i żyć. Jest w tym zawarta myśl, że jedynie Pan daje wodę, która staje się w ludziach źródłem wytryskającym ku żywotowi wiecznemu (*Jan. 4,14*). Skala musiała być jeszcze uderzona przez Mojżesza, gdyż Pan dał mu laskę, którą miał wykonywać Boże rozkazy, miało być tym ukazane, że Mojżesz jest faktycznym ziemskim ich przywódcą, którego Pan akceptuje w pełni. Uczynienie cudu na oczach starszych Izraela miało być znakiem, iż Mojżesz żyje w społeczności z Panem. Skala została uderzona i popłynęła woda. Boży lud został ożywiony. I pomimo to, że kusili Pana, On był z nimi i w cudowny sposób dał im to, czego pragnęli.

I dzisiaj dużo jest na świecie spragnionych ludzi. Ich życie duchowe jest zaschłe. Nawet chrześcijanie w większości są ludźmi bez życia, włączają się po pustyni i bez Bożej wody, dają się uchwycić szatanowi, który wlewa

w nich „wodę śmierci”. Jakże ludzie niewierzący mają się nas uchwycić, skoro nie ma w nas życia? Jeśli będziemy w pełni pragnęli i poili się Wodą Życia – Panem Jezusem Chrystusem, wtedy wielu niewierzących będzie chciało iść z nami, gdyż Pan będzie w nas widoczny (*Zach. 8,23*). **Jako ludziom wierzącym nie wolno nam stawiać niczego przed Pana, nawet swoich najbliższych (por. Łuk. 14,26). Pan musi być na pierwszym miejscu i wtedy również On nie da zginąć z pragnienia naszym bliskim. Jakże często jesteśmy zniewoleni tym, iż przed Pana stawiamy inne rzeczy albo ludzi.** Pan Jezus wyprowadził nas z Egiptu (= świata) w tym celu, by dać nam życie obfite (*Jan. 10,10*). Jest to więc Bożą wolą. Brak obfitości w życiu duchowym chrześcijanina wynika tylko z jego oporów i nie wchodzenia w to obfite życie. Pan chce dać „żywej wody” na każdy nowy dzień; tą wodą jest Jezus Chrystus. Bóg w cudowny sposób przyznał się do Jezusa już na początku Jego działalności (*Mar. 1,11*), nazywając Go Synem umiłowanym. Bóg stanął kiedyś na skale i sprawił, że lud mógł pić wodę; opowiedział się więc w pełni po stronie Mojżesza. Jeszcze bardziej opowiedział się po stronie swego Syna, gdyż można było słyszeć z nieba Jego głos. Swoją obecnością zaaprobował działalność Pana Jezusa; jest On w wielu miejscach przedstawiony jako skała (*Łuk. 6,48; I Pt. 2,8*). Jakże wielu ludzi zbudowało na Nim swoje życie i podlega w pełni Jego rządowi. Gdyby wówczas nie było „skały” na pustyni, nie byłoby życia. Jeśliby Pan Jezus nie przyszedłby na świat, nikt by nie mógł żyć wiecznie. Ziemia byłaby przeładowana ludźmi duchowo martwymi; śmierć w pełni rządziłaby człowiekiem. Człowiek zdany byłby tylko na ziemskie życie. Jednak dzięki Panu Jezusowi śmierć jest zwyciężona (*Hebr. 2,14*).

Skała, z której popłynęła woda dla Izraelitów, była wybrana do tego celu przez Boga. Pan Jezus był święty, czysty i niewinny (*Jan. 18,38*) i dlatego On stał się wodą życia dla wielu ludzi. On zaprasza, aby każdy mógł przyjść i napić się, wszelkie pragnienia tylko On może zaspokoić (*Jan. 4,14*). Skała na Horebie została uderzona dlatego, że miał miejsce grzech szemrania. Syn Boży został potężniej uderzony. Poza razami, biczowaniem, przybiciem do krzyża – **co było dla Niego, jako człowieka bardzo bolesne – było coś gorszego; musiał zostać uderzony grzechem całego świata (*Izaj. 53,5-6; I Jan. 2,2*), jako**

czysty, święty Syn Boży. Przecież Bóg brzydzi się grzechem! Jakież straszne poniżenie dokonało się na drzewie krzyża Golgoty! Ten, który był bez grzechu, wziął na Siebie potworne grzechy całej ludzkości i został uczyniony grzechem (II Kor. 5,21). Stało się to na oczach starszych Izraela (*Mat. 27,41*). Pan zostaje uderzony grzechami każdego grzesznika, a to uderzenie (śmierć na krzyżu) daje grzesznikom możliwość picia z doskonale czystego źródła, który przez Ducha Świętego wylewa na tych, którzy przyjdą do Niego (*Jan. 7,38*). Na krzyżu z Jego uderzonego boku wypłynęła woda (*Jan. 19,34*).

Nie można cudownej miłości Pana do ludzi ogarnąć ludzkim rozumem. Jakiż wspaniały jest Pan Jezus Chrystus! Jakże dzisiaj lekceważy się śmierć Pana i Jego wysiłek, aby zbawić ludzi. Często ludzie mówią, że „krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” i pozwalają sobie na różnego rodzaju „grzeszki”, a przecież w Biblii jest napisane: „*Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu*” (*I Jan. 1, 7*). Nie mamy więc prawa oglądać się na Egipt (= świat) i pić jego brudne wody, które wypływają z diabelskiej chytrności. Pan zniszczył dzieła diabelskie (*I Jan. 3,8*).

„Woda ze skały” była tylko dla Izraelitów. Pan Jezus przez swój krzyż, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie wylał Ducha Świętego dla wszystkich (*Dz. Ap. 10,45-46*). Można zatem widzieć Jego doskonałość i troskę o ludzi już na kartach Biblii, a także w życiu codziennym. On jest ponad wszystko (*Kol. 1,15-19*).

I dzisiaj Pan Jezus wzywa cię słowami: „*A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę życia*” (*Obj. 22,17*). Gdy oddasz się Panu, On Sam zatroszczy się o to, by nie zabrakło ci Żywej Wody, dzięki której będziesz mógł wiecznie żyć z Bogiem. A w przyszłości w Nowym Jeruzalem będziesz mógł oglądać tę wodę „*czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka*” (*Obj. 22,1*).

Zwycięskie ręce

„I nadciągnęli Amalekici, aby walczyć z Izraelem w Refidim. Wtedy rzekł Mojżesz do Jozuego: Wybierz nam mężów i wyrusz do boju z Amalekitami. Jutro ja z laską Bożą w rękę stanę na szczycie wzgórza. Jozue uczynił tak, jak mu rozkazał Mojżesz, i wyruszył do boju z Amalekitami, a Mojżesz, Aaron i Chur weszli na szczyt wzgórza. Dopóki Mojżesz trzymał swoje ręce podniesione do góry, miał przewagę Izrael, a gdy opuszczał ręce, mieli przewagę Amalekici. Lecz ręce Mojżesza zdrętwiały. Wzięli więc kamień i podłożyli pod niego, i usiadł na nim; Aaron zaś i Chur podpierali jego ręce, jeden z tej, drugi z tamtej strony. I tak ręce jego były stale podniesione aż do zachodu słońca”. (II Mojż. 17,8-12).

„A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę”. (Jan. 12,32)

Na pustyni Boży lud był w cudowny sposób prowadzony przez Boga. Otrzymali wszystko, co było im potrzebne do życia. Pan ich wyprowadził. Swoim słowem potwierdził, że chce dać im ziemię pełną wspaniałych bogactw. Kraj ten nazwany jest w Biblii „ziemią prześliczną” (*Dan. 8,13*). Bóg troszczy się o to, by swemu ludowi dać to, co najpiękniejsze i pragnie, by piękno, którego jest Stwórcą, stało się własnością Jego Synów. Sam Pan zaopatruje ich we wszystko, gdy nawet nie ma najmniejszej nadziei na zdobycie pożywienia i napoju dla tak ogromnej ilości ludzi. Pustynia – to teren bez życia. Dlatego Bóg stał się dla swego ludu Życiem i jednocześnie jedynym żywicielem całej rodziny izraelskiej. On sycił ich chlebem niebiańskim, sprawił, że popłynęły strumienie na pustyni (*Ps. 105,40-41*). Jaki dobry okazał się Pan dla tych, którzy nie zasłużyli na takie wspaniałe traktowanie! Oto mają chleb, mają wodę; wtedy pojawia się inny problem – Amalekici. Mojżesz już jednak jest pod Bożym panowaniem, jest tym, który poddał Bogu życie, żyje w bliskiej społeczności z Panem i podejmuje przedsięwzięcia, które mają na celu zlikwidowanie tego następnego problemu, na który natrafili Izraelici po opuszczeniu Egiptu. Amalekici przyszli walczyć w sytuacji, gdy lud był zmęczony i osłabiony po wielu trudnościach, które towarzyszyły im nieustannie (*V Mojż. 25,18-19*). Mordowali wszystkich Izraelitów, którzy zostawali w tyle. Izraelici są już jednak zorganizowani. To Bóg wprowadza już wśród nich swój ład i

porządek. I oto zaczyna się walka. Ma ona zadecydować o dalszej wędrówce lub zagładzie Izraelitów. Mojżesz, jako duchowy przywódca, wchodzi na wzgórze; idzie tam z łaską i stając na szczycie wzgórza wznosi ręce w górę. I wtedy Izrael odnosi sukcesy. Bitwa jednak trwa dalej. Trzeba zdawać sobie sprawę, że Mojżesz był już bardzo starym człowiekiem, a wysiłek, który wkładał w zwycięstwo ludu, był wielki. Stał na wysokości zadania, które zlecił mu Pan, jednak w tym wszystkim okazuje się jego niemoc – drętwieją mu ręce. Jakże musiały to być trudne chwile w jego życiu: cały Izrael na niego patrzył, co jednak uczynić, gdy nie można dłużej walczyć? Na jego oczach dzieje się tragedia: Amalekici, śmiertelni wrogowie Izraela, którzy za wszelką cenę chcą zniszczyć naród nowonarodzonych z Boga (*por. Jan. 3,3*). Oto rozgrywa się tutaj walka przeciwko wybawionej duszy i duchowi, która stara się pokonać ich cielesnym orężem. Oręż Izraela był inny i ich zwycięstwo mogło przyjść jedynie z góry od Pana – i ono stamtąd przyszło! Dzieje się to w cudowny sposób; podkładają pod Mojżesza kamień (wiadomo, iż to z kamieni budowano ołtarze), Mojżesz zostaje jakby złożony na ołtarzu jako ten, który ma przynieść zwycięstwo, które Pan da przez ołtarz. Widzimy tutaj cenną dla Boga rzecz: poświęcenie się Mojżesza, który ofiaruje samego siebie za zwycięstwo ludu. Gdyby nie było tam prototypu ołtarza, nie byłoby zwycięstwa. Wielki jest Mojżesz, jednak mimo łask Pana, które mu były dane, musieli pomóc inni – Aaron i Chur. Oto oni podpierają ociężałe ręce Mojżesza. Czynią to do zachodu słońca. Pan chciał, by Jego lud miał już spokojną noc, bez strachu przed wrogami.

Amalekici wywodzą się od Ezawa, są więc tymi, co lekceważą Boga i Jego obietnice i stawiają na pierwszym miejscu sprawy „ciała” (*I Mojż. 25,27-34*). Tutaj też okazało się, iż cielesność nie ma zwycięstwa, przeciwnie – jest ona pokonana przez Bożą moc. Pamięć o Amalekitach, zgodnie z Bożym życzeniem, miała być wymazana pod niebem i tak się spełniło, ponieważ ciało i krew Królestwa Bożego nie odziedziczą. Co cielesne musi ulec. Dalej poznajemy w Słowie Bożym, iż pobite to zostało ostrzem miecza, inaczej mówiąc Słowem Bożym, które jest jak miecz obosieczny.

I oto wdzięczny Mojżesz buduje Panu ołtarz; tym razem ma już dla niego nazwę: „Pan sztandarem moim”. Rzeczywiście, Pan okazał się zwycięskim

sztandarem w tej bitwie na pustyni. Zostało tutaj proklamowane Boże zwycięstwo. Pan stał się zwycięskim sztandarem Izraela! Mimo wielu upadków i niedomagań, ten Boży sztandar towarzyszył ludowi w drodze przez pustynię, a później w „prześlicznej ziemi”, do której weszli, miał się stać tym, który obwieszczał zwycięstwo. Wrogowie Izraela bali się Bożego sztandaru, padał na nich strach, gdy słyszeli, że Bóg jest z nimi. Pan okazał się sztandarem, który wysoko unosił się nad Swoim ludem. Jest to sztandar nie do zdobycia. Gdy nastanie koniec, wtedy Pan położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy, każdy będzie musiał uznać Bożą władzę (*I Kor. 15,24-25*). Bożym Sztandarem jest Pan Jezus Chrystus, gdyż On im towarzyszył (*I Kor. 10,4*). Jest odwieczna wojna między nim a tym, co reprezentują Amalekici, czyli życiem cielesnym i dbającym tylko o swoje dobro. Ci, którzy opierają się na ciele, są przeklęci (*Jer. 17,5*). Zatem więc, życie oparte na ciele jest przeciwieństwem życia opartego na Duchu. Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel prowadzi wspaniałe i święte życie. On też jest duchowym Wodzem ludzi, którzy narodzili się do nowego życia. W cudowny sposób wyprowadził ich z Egiptu (= świata). Jego życie opierało się całkowicie na Duchu Ojca, gdyż wszystko czynił zgodnie z Jego wolą. Chce im dać nową ziemię, nowe mieszkanie, które sam przygotował (*Jan. 14,2*). Dzisiaj także ma na całej ziemi swych uczniów, którzy zdążają do Bożej Krainy. W wędrówce, która zaczęła się z chwilą nowego narodzenia, nieraz trzeba pokonywać trudności, które stoją na drodze duchowej za Panem. Te trudności wynikają z tego, że jesteśmy w ciele. Jesteśmy jednak w lepszej sytuacji niż Izraelici, ponieważ Boże zwycięstwo zostało już dokonane przez Jezusa Chrystusa. Postawmy zatem na zwycięstwo Chrystusowe, gdyż „ciało”, które czyni nam kłopoty, On ukrzyżował (*Gal. 2,20*).

Jak Mojżesz stanął z laską Bożą na szczycie wzgórza, tak stało się podobnie z Jezusem Chrystusem. On stanął też na szczycie wzgórza, tyle że zamiast laski niósł krzyż wchodząc na wzgórze Golgoty (*Jan. 19,17*) i został ukrzyżowany. Ręce Jego zostały rozpięte i wzniesione do góry. Toczyła się tam straszna walka, której nie można opisać, a celem jej było zbawienie świata (*I Jan. 2,2*). Straszna rzecz działa się tam, gdzie przebite ręce Bożego Syna były wzniesione ponad ziemię. Pan Jezus w swej walce był zupełnie samotny. Mojżesz miał pomocników, którzy podtrzymywali

jego ręce, Jezus musiał z wielkim bólem wyrzec słowa: „*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił*”. Są to słowa pełne grozy, a zarazem prawdziwe, gdyż nie znaleziono zdrady w Jego ustach. Ojciec nie mógł znieść tego, iż Jego święty Syn został uczyniony grzechem (*I Ptr. 2,2*). Tym, co trzymało Pana na drzewie krzyża, była z jednej strony miłość do Ojca, który zlecił wykonać Mu zadanie (*Jan. 6,38*), z drugiej zaś – miłość do ludzi, których tylko On mógł zbawić (*I Tym. 1,13*).

Podniesione ręce wskazują nam także na coś, co miało się wydarzyć po śmierci Pana – na Jego chwalebne zmartwychwstanie, a także na to, iż On pójdzie do nieba (*Dz. Ap. 1,9-10*). Drogę tę wskazywały ręce, które trzymał wzniesione. Z nieba także zstąpił obiecany Duch Święty (*Dz. Ap. 2,2*). I wreszcie w kierunku nieba ma zostać zabrany Kościół (*I Tes. 4,17*). Jakże wspaniale obrazy są zawarte w podniesionych rękach Pana Jezusa Chrystusa! Pan Jezus był także na krzyżu do czasu, gdy zapadła ciemność na ziemi (*Łuk. 23,44*). Ręce podniesione do zachodu słońca – Golgota stała się „koroną” ołtarzy – był to ołtarz w zupełności zaspokajający Boże wymagania (*Hebr. 10,12*). Wszystkie ołtarze, które budowano przez setki lat nie spełniły tego, co spełnił ten jeden ołtarz, którego dotychczasowe miały być tylko cieniem. Nie trzeba więc już ołtarzy i ofiar (*Hebr. 7,27*). Mamy wspaniałe zwycięstwo w Panu Jezusie Chrystusie, nie musimy już sami walczyć z grzechem, który – podobnie jak Amalekici – stara się nas zniszczyć. Zwycięstwo to jest do odebrania na co dzień z rąk Pana, który je daje z góry. On siedzi na Tronie, po prawicy Ojca i chce, aby nasza wędrówka za Nim obfitowała w Jego zwycięstwa. Jezus Chrystus daje nam zachętę, abyśmy w naszej wędrówce szli ciągle i ciągle do przodu. Tych, którzy zostawali w tyle (poza właściwą grupą Izraelitów) spotkać mogła tylko śmierć z dwóch przyczyn: 1) śmierć zadana przez wrogów (szatan niszczy tych, którzy zostają z tyłu); 2) śmierć głodowa (brak karmienia się Bożym chlebem powoduje śmierć duchową).

Nie można więc zostawać z tyłu za innymi wierzącymi: jest wielka potrzeba, by ci, którzy się opóźniają dołączyli do reszty, którzy idą za Bożym prowadzeniem. Jest w tym także obraz tego, iż nie można żyć poza zbożem. W dzisiejszych czasach wielu myśli, że są wierzącymi i to już im wystarcza. Jest jednak w Biblii porządek, który wyraźnie wskazuje, iż

życie bez społeczności z innymi ludźmi, którzy wierzą w Pana jest niemożliwe. Mamy uważać, aby nikt nie został z dala od łaski Bożej (*Hebr. 12,15*). Jest więc w życiu chrześcijańskim coś, co oznacza pójście dalej do przodu, albo inaczej – wzrastanie w Chrystusie. Jest to konieczne do prowadzenia zwycięskiego życia. Pan Jezus wystąpił do walki z tym wszystkim, co jest nieczyste. Wypowiedziana temu została bitwa, która trwa.

Zło zostanie ostatecznie pobite mieczem, który wychodzi z ust Pana (*Obj. 19,15*), w podobny sposób, jak jest przedstawione na przykładzie pobicia Amalekitów „ostrzem miecza” przez Jozuego. Wszystko zło zostanie wymazane i to całkowicie przez Pana. „*I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły*” (*Obj. 21,4*). Mamy szukać tego, co w górze, czyli zwycięskiego – duchowego życia. Cieleśność musi być umartwiona, abyśmy mogli prowadzić życie duchowe (*Kol. 3,1-5*). Jest więc życie wspaniałe, pełne w Boże bogactwa, przeznaczone dla tych, którzy chcą iść za Panem. Ono już jest dostępne tutaj na ziemi, a jego pełnia będzie tam, gdzie nas Pan Jezus zabierze.

Jezus Chrystus wywyższony ponad ziemię, najpierw ukrzyżowany, a teraz siedzący na Tronie, pragnie i Ciebie, Drogi Przyjacielu, pociągnąć do Siebie. On chce ciebie zbawić i darować Ci życie wieczne! Przyjdź więc do Niego i otwórz Mu swoje serce! On Ciebie przyjmie! A jeśli należysz do tych, którzy są zbawieni przez Pana – dąż naprzód! Wzrastaj w Nim! Jego zwycięskie ręce zapewniają i Tobie życie pełne zwycięstw. Nadchodzi czas, gdy Boży lud wkroczy w Bożą Krainę pod Chrystusowym sztandarem. Zwycięstwo wieczne będzie ostatecznym działem tych, którzy oddali życie Jezusowi Chrystusowi i zdążają za Nim.

Mężowie dzielni i bogobojni

„Ale ty upatrz sobie z całego ludu mężów dzielnych, bogobojnych, mężów godnych zaufania, nieprzekupnych i tych ustanów nad nimi jako przełożonych nad tysiącem albo nad setką, albo nad pięćdziesiątką, albo nad dziesiątką, aby sądzili lud w każdym czasie. Tobie zaś niech przedkładają każdą ważniejszą sprawę, a każdą pomniejszą sprawę niech rozsądzą sami; tak odciążysz siebie, a oni ponosić będą odpowiedzialność wraz z tobą. Jeżeli to uczynisz, to podolasz temu, co Bóg ci nakazuje, a również cały ten lud wróci w spokoju do swego miejsca”.
(II Mojż. 18,21-23)

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”.
(Efez. 4,11-12)

Pan wspaniale prowadzi swój lud do nowego kraju, który przyobiecał dać tym, którzy dobrowolnie oddali się pod Boże panowanie wychodząc z Egiptu. Bóg ma w tym wielki cel: chce ich mieć dla siebie, chce ich przyciągnąć bliżej siebie. W Egipcie, który jest obrazem „świata”, Bóg nie mógłby działać wśród ludu wybranego w taki sposób, jak chciał. Boży zamiar był w tym, że Izraelici mieli służyć Wszechmocnemu Stwórcy przede wszystkim swoim codziennym życiem. W świecie nie można w pełni służyć Bogu, trzeba więc go opuścić i być bliżej Pana. W tej wędrówce Ludu Bożego można zobaczyć troskę Pana o byt tego ludu. On chroni i ogrzewa, karmi i poi. Zatem On jest tym, który zaopatruje we wszystko, co potrzebne do normalnego życia. Pan sprawia, iż odzież, którą mają nie niszczeje. On jest Wiecznym i Niezniszczalnym Bogiem (Izaj. 40,28).

W tym wszystkim Bóg ma cel i ze swej strony czyni wszystko, aby Izraelitów przyprowadzić do bliskiej społeczności. Ten lud ma się stać w pełni Bożym, co jest możliwe jedynie przez Bożą pracę i kierownictwo; innego sposobu nie ma. Jedna jest droga, jeden też cel ma Bóg – On chce, by lud osiągnął obiecany kraj, żył tam i zbudował Mu świątynię. Boże Królestwo, do którego Pan chce wprowadzić Swój lud, jest osiągalne przez

potężną pracę Boga nad nimi. Tę pracę widać szczególnie w osobie Mojżesza. Pan kształtuje go przez swoje słowo, a także przez innych ludzi, których używa.

Wielkim problemem w życiu Mojżesza był sam lud, który przychodził do niego rozstrzygać wszystkie sporne sprawy; zajmowało to Mojżeszowi dużo czasu. Mojżesz musiał siedzieć od rana do wieczora. Ta pozycja nie dawała tego, czego chciał Bóg. Przywódca ludu musi być człowiekiem ruchu, sam musi iść do przodu. Siedzenie powoduje zastój. Pan używa więc teścia Mojżesza, Jetry, aby wyprowadził go z błędu. Jetra wskazuje, iż są tacy wśród ludu w zborze synów izraelskich, którzy są godni zaufania, a przede wszystkim są ludźmi bogobojnymi, zdolnymi rozsądzać sprawy ludu. Bóg zaingerował w życie Mojżesza, gdyż chciał, aby poświęcił więcej czasu na społeczność z Nim – Żywym Panem. Miejsce, które Mojżesz niepotrzebnie zajmował, było dla niego zastojem w duchowym życiu; Pan darował to, iż został wyprowadzony z zastoju. Lud nie był pozbawiony porządku, który sprawiał ład w szeregach Izraelitów. Mojżesz wybrał tych, którzy byli mu pomocni w zaprowadzeniu porządku i w utrzymaniu dyscypliny wśród tak olbrzymiej masy ludzi. Jednak Bóg przez to zyskał bardziej Mojżesza i jego czas, który został od tej chwili oddany do dyspozycji Bogu. Jeszcze jeden cel Pan osiągnął w Mojżeszu: zyskał jego czas na świętą społeczność (*II Mojż. 18,13-25*).

Jak jest dzisiaj z naszym czasem: czy Pan ma czas w naszym życiu? On pragnie go mieć dla siebie każdego nowego dnia i to jak najwięcej. Pan będzie ingerował w nasze chrześcijańskie życie, abyśmy mogli dać do Jego dyspozycji święty czas, przeznaczony na rozmowę i czytanie Jego Słowa, a także na społeczność z ludźmi, którzy miłują Go jako swego Pana. Mojżesz nie opierał się tej ingerencji, lecz w pełni ją przyjął; teraz Pan i od nas chce więcej czasu, chce go tyle, żebyśmy mogli jak Mojżesz być przemieniani w każdym dniu naszego życia. On już na tej ziemi ma dla nas wielki cel – On sam jest tym celem!

W dzisiejszych zborach większość pracy wykonują przełożeni. Czynią rzeczy dobre, a zarazem konieczne do prawidłowego funkcjonowania zboru. Są przez to przemęczeni, a ich społeczność z Panem często jest dość krótka. Nie mają czasu. Są zagonieni. Jest jednak wyjście z tego

poważnego już problemu – w zborach są też inni wierzący mężowie: dzielni, bogobojni, godni zaufania i nieprzekupni (*II Mojż. 18,21*). Mogliby z całą powagą wykonywać wiele prac, które wykonują przełożeni; i to z Bożym błogosławieństwem.

We wczesnym Kościele były różne usługi. Pan przyznawał się do wierzących dodając do zboru nowych ludzi i to w wielkiej ilości. Dużą rolę odgrywali diakoni, prawie niewidoczni w naszych zborach. Jest wielka potrzeba odciążenia przełożonych z nadmiaru pracy i jest możliwość zaspokojenia tych potrzeb poprzez modlitwę i wybór zastępu bogobojnych mężów, którzy mogliby wiele uczynić w pracy dla Pana. Wiemy, iż przełożeni potrzebują specjalnej społeczności z Panem, potrzebują mieć więcej czasu na modlitwę i czytanie Słowa Bożego, muszą mieć czas na szukanie Bożego oblicza i usłużenie w potrzebach ludziom wierzącym, w których inni nie dadzą sobie rady. Muszą mieć czas! Bóg chce dać go do ich rąk przez oddanie w ręce innych braci służby, którą i oni wykonują zgodnie z Bożym Słowem (*Rzym. 12,3-8; Efez. 4,11-12*).

Jako nowotestamentowy Lud Jezusa Chrystusa powinniśmy wziąć przykład z Mojżesza, który przekazał wiele ze swej pracy innym mężom, przez co mógł rosnąć duchowo i poświęcić tak dużo dla Pana. W tym także objawia się zwycięskie życie nad człowiekiem, którego Bóg zmienia i pokazuje, iż są także inni, którzy pracę dla Boga mogą wykonywać. Piękny przykład ukazany jest w osobie Pana Jezusa Chrystusa. On dawał możliwość służby swym uczniom, wskazując ciągle na nowo na wielką pracę, którą mają do wykonania (*Mat. 9,36-10,1*).

Naród Królów

„A Mojżesz wstąpił na górę do Boga, Pan zaś zawołał nań z góry, mówiąc: Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz synom izraelskim: Wy widzieliście, co uczynilem Egipcjanom, jak nosilem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do siebie. A teraz, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu mojego i przestrzegać mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich ludów, bo moja jest cała ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym. Takie są słowa, które powiesz synom izraelskim. (...) I rzekł Pan do Mojżesza: Idź do ludu i nakaż im, by przygotowali się na święto dziś i jutro i wyprali swoje szaty, by byli gotowi na trzeci dzień, gdyż trzeciego dnia zstąpi Pan na oczach całego ludu na górę Synaj. (...) Mojżesz wyprowadził z obozu lud naprzeciw Boga, a oni ustawili się u stóp góry”. (II Mojż. 11,3-6.10-11.17)

„Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwala i moc na wieki wieków. Amen”. (Obj. 1,5-6)

Jakże zmieniony jest Mojżesz po oddaniu wybranym mężom balastu służby, która jego obciążała. Dla nich, jako dla wielu, było to normalną pracą, z którą mogli sobie poradzić bez specjalnych kłopotów. Po tym przeżyciu Mojżesz „rośnie w górę”, on wzrasta, idzie bliżej Boga. Cel, który Pan pragnął osiągnąć w tym czasie, jest osiągnięty. To jednak nie wszystko. Za jakiś czas znowu trzeba będzie iść dalej i do góry, bliżej i bliżej Boga. Właściwie Bóg jest jego życiem! Mojżesz oddycha Bożym powietrzem, atmosferą obecności Pana. To, co przekazuje ludowi jest od Boga, dlatego Bóg jest także życiem całego ludu, dawcą chleba i słowa, które ich prowadzi do życia wiecznego. Ale Pan zawsze jest wyżej niż Mojżesz! On woła na Mojżesza z góry; Bóg jest zawsze wyżej niż jego życie, jest życiem wysokim. Widać, iż Mojżesz uznał w pełni wielkość Boga. Pan przypomina o tym, co uczynił Egipcjanom. Bóg mówi delikatnie do ludu, iż to właściwie On nosi lud, On przeniósł Swoją lud z Egiptu, a teraz jak orzeł pragnie unieść go wyżej – do Siebie. Jakież mogą mieć życie tchnące obecnością Bożą – pełne i obfite. Tego chce dla nich Bóg, wiedząc, iż jest to dla nich jedyna właściwa droga. Mają słuchać Pana

i przestrzegać przymierza, które On im daje. Mają dostąpić wielkiego zaszczytu – zostają uznani przez Pana za Jego szczególną własność. Jest to największe i najzaszczytniejsze miejsce dla ludzi wierzących. Ziemia jest Pańska, na niej żyje wiele narodów, jednak Pan ma ten szczególny, wybrany, najbliżej Niego stojący naród – królewskich kapłanów, cały naród królów i kapłanów służących Jedynemu Prawdziwemu Bogu. Bóg chce mieć wokół siebie wielką rzeszę ludzi w pełni poddanych pod Jego rządy. Lud, który ma obfitować w Boże życie, to ma być naród święty, a więc oddzielony dla Boga. Przeznaczeniem tego narodu jest Królestwo Boże. To jest jedyne zainteresowanie Pana, aby ci którzy wyszli z „Egiptu”, mogli dojść do pełni życia w Bożej Krainie.

Teraz Pan chce ich przygotowania, pragnie, aby Jego lud wyprał szaty na święto, które przygotował. Na spotkanie z Bogiem musieli być czysti. Dwa dni Pan darował, a na trzeci lud miał mieć na sobie czyste szaty, ponieważ Pan nie znosi brudu, który jest związany z cielesnym życiem człowieka. Oddzielenie od brudu miało dać im możliwość społeczności z świętym i czystym Panem, który na ich oczach miał zstąpić na górę Synaj. Ze względu na tę kosztowną społeczność trzeba było oddalić od siebie wszelką nieczystość, by święty Pan mógł w życiu każdego z nich dokonać czegoś nowego. Aby zawrzeć przymierze, Bóg musiał sprawić, iż stali się czystymi przed Jego obliczem. Mojżesz wyprowadza lud naprzeciw Boga, jednak lud ten mimo tego, iż wyprał swoje szaty i był czysty, w niewłaściwy sposób napierał na Pana: chcieli zobaczyć Go i ta chęć była w nich czymś, co sprzeciwiało się Stwórcy, który nie chciał, aby oni z własnych swych wysiłków mogli zobaczyć wielkość i majestat Boży. Zobaczyć to można jedynie przez Bożą działalność, a inny sposób jest sprzeczny z myślą Pana.

Lud nie wszedł jeszcze w proces wzrostu, który tak dużo uczynił w życiu Mojżesza i dlatego on miał wstąpić wyżej na górę. Nie mogli tego uczynić ludzie, którzy nie przeszli stopni wzrostu życia duchowego; ten wielki „skok” mogłoby ich zabić. Widać przez to, iż życie wierzącego człowieka to ciągły, lecz sukcesywny wzrost. Ludziom wierzącym trzeba dojść do męskiej doskonałości i dorosnąć do wymiarów pełni Chrystusowej (*Efez. 4,13-15*). Jest to praca Boża, której Mojżesz jako wierzący człowiek poddał się w swym życiu.

Ten wspaniały, nieustanny wzrost widać podczas ziemskiej pielgrzymki Jezusa Chrystusa, który tak bardzo poddał się Ojcu i Jego woli, iż był tym, którego Bóg w pełni zaakceptował (*Mar. 1,11*). Miał On zwyczaj udawać się na górę (*Łuk. 22, 39*). Był Niebiańskim Człowiekiem i w swoim życiu ciągle dążył wyżej i wyżej. On też przez swoją pracę unosi grzeszników przed Ojca, gdyż jedynie On jest tym, który zbawia ludzi. Dzięki Jego potężnej pracy wierzący człowiek nie musi być nisko, nie musi brudzić się na co dzień ziemskim życiem, lecz dzięki Jego łasce może być unoszony wyżej i wyżej – do Bożej Strefy życia i pełności. Potrzeba nam jako odrodzonym ludziom pilnie słuchać głosu Pana Jezusa Chrystusa, który przez Słowo Boże chce do nas przemawiać w każdym dniu. Wielką i niezmiernie potrzebną czynnością w naszym życiu jest przestrzeganie przymierza, które z Nim zawarliśmy przez wykonywanie Bożych czynności w codziennym życiu takich jakich chce Pan, abyśmy wykonywali, o czym tak szeroko pisze nam Jego Słowo. Boże przymierze obowiązuje nas w całym życiu, które z Bożej łaski dane jest nam mieć. Przez słuchanie Bożego Słowa i wykonywanie – strzeżenie życia Panem Jezusem, każdy z nas staje się szczególną Bożą własnością. Pan Jezus Chrystus jest naszym życiem (*Kol. 3,4*). Bez Jego życia nasze życie jest nic nie warte i skończy się kiedyś w sposób bardzo tragiczny – wiecznym oddaleniem od prawdziwego źródła życia, którym jest On. Na tej ziemi Pan daje nam możliwość życia życiem królewskim, czyli życiem Pana Jezusa. On jest prawdziwym Królem, który przez Swoje życie, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, królowanie i zesłanie Ducha Świętego uczynił nowy naród – Naród Królów. On jest tym Królem, który siedzi na tronie (*Ps. 110; Hebr. 1,8*). I z tego Tronu rządzi Swym ludem; w Swych rządach Jezus Chrystus obejmuje lud i przywodzi do chwały – czyli do królewskiego narodu – wielu synów (*Hebr. 2,10*).

Jakże wielu królów jest samolubnych: nie pragną tego, aby ich poddani byli również królami. Wielkim przeciwieństwem jest nasz Pan, który ma braci, a zarazem królów, reprezentantów Jego Królestwa na ziemi (*Hebr. 2,11*). Jako wierzący ludzie powinniśmy być godni życia Najwyższego Króla. Nasze życie powinno być tak bardzo podobne do Niego we wszystkim, co czynimy. Winniśmy wszystko czynić na chwałę Bożą; przez czynienie dobra Boże Królestwo jest królestwem pokoju i

ładu. Źródłem tego wszystkiego jest osoba Pana Jezusa, który jest Królem Sprawiedliwości i Pokoju (*Hebr. 7,1; Izaj. 11,1-5*). Królestwo Jezusa Chrystusa nie jest z tego świata; dlatego w nim jest inne prawo, dlatego ma ono przez Jego pracę – jako Króla – ciągle nowych i nowych poddanych, którzy stają się również królami. To królestwo jest najbardziej popularne, nie ma takiego drugiego i nigdy nie będzie, gdyż Pan Jezus Chrystus nie zaakceptował innych królestw (*Mat. 4,8-9*). On tylko w pełni akceptuje Boże Królestwo, a żadne inne nie jest w stanie dorównać Jego Władztwu.

Dla wierzących ludzi jest już tutaj na ziemi życie bogate i obfite. Takie życie to właściwie jest życie Bożego Tronu, do którego mamy przystąpić z ufną odwagą (*Hebr. 4,10*). Jesteśmy przeznaczeni dla Tronu, na którym siedzi sam Król królów (*Obj. 19,16*). Jezus Chrystus jest Królem narodu królewskiego oddzielonego od innych, świętego i dzięki Jego jedynej ofierze, którą złożył raz na zawsze na krzyżu Golgoty. Jesteśmy zatem Narodem Królów. Nie musimy stawać się nim przez własne wysiłki, gdyż trud przygotowania Królestwa spełnił Jezus Chrystus! Powinniśmy tylko wejść w nie z całą stanowczością i żyć jak Jego zwycięski lud: nie pełni zaborczości i grabieży, lecz pełni Pana Jezusa Chrystusa.

Jako królewski Naród mamy przygotowywać się na święto; na ten największy okres świąteczny, kiedy przyjdzie po nas Król. Mamy nie tylko oczyszczać nasze ciała, lecz przede wszystkim duszę i ducha, gdyż mamy być bez nagany zachowani na dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdyż tylko On jest nas w stanie uświęcić (*I Tes. 5,23*). „*Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty*” (*Obj. 22,14*).

Pan przyobiecał, że przyjdzie; oczekujemy tego jako Jego lud, który wchodzi każdego dnia w życie godne Ewangelii Chrystusowej. Żyjemy tak, by godność królewska Jego synów i córek, tych, którzy we wszystkim chcą być podobni do Niego, manifestowała się w całej pełni. Nasza nadzieja jest w tym, że będziemy mogli w przyszłości żyć z Nim na zawsze życiem prawdziwie królewskim, do którego jesteśmy teraz prowadzeni przez Ducha Jezusa Chrystusa.

Jest tutaj także mowa o dniu trzecim: dniu, w którym Pan Jezus Chrystus zmartwychwstał. Tak i my mamy być gotowi na dzień zmartwychwstania do wiecznego życia z Nim.

Drogi Przyjacielu! Czy należysz do wybranego przez Pana narodu, czy już jesteś członkiem Narodu Królów? A nawet jeśli jesteś jeszcze nędznym grzesznikiem, Pan Jezus Chrystus chce Ciebie zbawić i dołączyć do Królestwa Narodu, który idzie za Swoim Panem każdego dnia. Jeśli jesteś wierzącym w Pana, a Twoje życie nie jest godne Wielkiego Króla – On chce wziąć Ciebie dzisiaj i wprowadzić w życie, które zacznie się stawać życiem osoby należącej do królewskiego rodu Synów i Córek Bożych. Niechaj to Pan spełni!

Największe Przykazanie

„Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”. (II Mojż. 20,2-3)

„I rzekł Pan do Mojżesza: Tak powiesz do synów izraelskich: Widzieliście, że z nieba z wami mówiłem. Nie czyńcie sobie żadnych bogów obok mnie, ani bogów ze srebra, ani bogów ze złota nie czyńcie sobie. Uczynisz mi ołtarz z ziemi i ofiarujesz na nim twoje całopalenia i twoje ofiary pojednania z owiec twoich i z bydła twego. Na każdym miejscu, na którym nakazę ci wspominać imię moje, przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił. A jeśli postawisz mi ołtarz kamienny, nie stawiaj go z kamieni ociosanych, bo gdy obrobisz je swoim dłutem, zbezczęścisz go”. (II Mojż. 20,22-25)

„A On (Jezus) mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy”. (Mat. 22,37-40)

Królewski naród powinien rządzić się prawami, które w widoczny sposób pokazują, że on naprawdę jest ludem królewskim. Królów obowiązują określone zasady i sposób życia inny niż przeciętnych ludzi. Bóg zatroszczył się o to, by w rzeczywisty sposób lud Jego mógł się różnić od tych, którzy nie poddali się pod rządy Pana. Inne zasady życia miały panować wśród narodu wybranego, on miał się różnić od wszystkich innych Bożym sposobem życia. Pan pragnął w swej miłości dać im takie prawa, jakich nie było dotychczas na ziemi, prawa, które miały zachować królewski charakter Jego Ludu. Mieli otrzymać Dziesięcioro Przykazań, a także przepisy i nakazy mające ich chronić przed zaborczością świata, na którym mieli żyć. Te prawa zostały wypróbowane już na pustyni w tym celu, aby w pełni mogły spełnić swe zadanie w Bożej Krainie nazwanej także Ziemią Uroczą, najpiękniejszym klejnotem narodów (*Jer. 3,19*).

Pierwszą rzeczą, którą mieli zapamiętać było to, że Bóg jest ich Bogiem. W tym przykazaniu ukazany jest na pierwszym miejscu żywy Bóg, który okazał się dla nich Zbawicielem (*Iz. 43,11; Biblia Gdańska*). Egipt jako

okrutny dom niewoli miał zostać w ich pamięci jako coś, co miało ich posuwać ciągle do przodu, bliżej Boga i Jego Krainy. Niewola, którą przeszli, miała ich mobilizować do bliższej społeczności z Panem. Przez 430 lat byli zamknięci w domu, który dla wielu z nich stał się domem śmierci (*II Mojż. 1,16*). Bóg prowadził dzieło zbawienia tego ludu, ono było wyłącznie dziełem Pana. Bogu zawsze chodzi o to, aby ludzie w pełni uznali Jego władzę. A gdy wspomina o innych bogach, których uczynili sobie sami ludzie, to chodzi Mu o to, by w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości wszyscy wiedzieli, że tylko On jest jedynym Bogiem! Następnie Bóg daje wiele innych przykazań, wskazówek, nakazów i przepisów, i wszystkie one mają wskazywać na przyszły charakter Ludu Bożego, który ma być ludem szczególnym, godnym Boga.

Nadaniu Prawa towarzyszą grzmoty i błyskawice, głos trąby i unoszący się obłok dymu, przez co Pan pokazuje swoją wielkość i chwałę. Lud widzi Go jako potężnego i wszechmocnego Boga. Izraelici lękają się i drżą stojąc z daleka. Zdają sobie sprawę, iż głos Pana wstrząsa pustynią (*Ps. 29,8; II Mojż. 19,18*). Wołą słuchać Mojżesza, niż Pana, ponieważ ogarnięci są bojaźnią przed Panem. Bóg przybył, aby ich doświadczyć, aby nie grzeszyli (*II Mojż. 19,20*). Dlatego zostały dane przykazania, aby lud nie grzeszył. Pismo Święte mówi: „*Kto popełnia grzech, z diabła jest*” (*I Jan. 3,8a*). Przykazania miały odizolować Boży Lud od grzechu; ta szczególna Boża własność miała być podobna do Swego Pana, który jest Święty (*I Ptr. 1,14*), a więc oddzielony od grzechu, od nieczystości. Naród, który miał być w pełni narodem królewskim, musiał różnić się od świata nieczystego i nie poddanego Bogu.

Wiele ludzi w dzisiejszych czasach myśli, iż Bóg dał przykazania tylko w tym celu, by dzieci musiały się ich uczyć podczas katechezy lub w Szkółce Niedzielnej. Uważają, iż to potrzebne były dawniej, a teraz już tak nie trzeba postępować, przecież żyjemy w XXI wieku! Jezus Chrystus mówi: „*Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios; a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios*” (*Mat. 5,19*). Widzimy zatem, iż przykazania zachowują swoją ważność i nie można ich tylko rozwiązać i nauczać ludzi, ale trzeba je wypełniać. Na pełnienie przykazań jest położony główny nacisk. Należy

także ich nauczać. Nie należy więc tylko uczyć przykazań, tak, jak w dzisiejszych czasach często bywa. Nacisk jest położony na czynienie przykazań. Bogu o to właśnie chodzi. Tak było wtedy, gdy Lud Jego stał pod Synajem i gdy słyszeli i widzieli przemawiającego Pana, i gdy mogli doświadczyć Jego mocy i potęgi.

Przykazania zwracają uwagę przede wszystkim na samego Boga. Ludzie muszą mieć uregulowany stosunek do Stwórcy, któremu zależy na człowieku (*III Mojż. 3,7*). Kategorycznie zabronione zostało czynienie podobizn rzeźbionych i kłanianie się im, ponieważ Bóg chciał zachować swój lud od bałwochwalstwa, które i dzisiaj powoduje straszliwe spustoszenie wśród ludzi. Ludzie kłaniają się różnym „podobiznom” i „obrazom” lub „wielkościom”, czego Pan wyraźnie sobie nie życzył; a straszną to jest rzeczą, że to przykazanie Boże zostało „wyrzucone” z wielu kościołów. Ludziom łatwiej zawsze przychodziło oddać pokłon rzeźbionej czy malowanej „świętości” niż samemu Świętemu Bogu, któremu jedynie należy się pokłon (*Mat. 4,10*). Wszelki więc kult podobizn albo śmiertelnych ludzi jest czymś, co wyraźnie sprzeciwia się Bogu. Apostoł Piotr kategorycznie przeciwstawił się temu, aby oddawano jemu samemu pokłon (*Dz. Ap. 10,25-26*). Jakże lekko dzisiaj wiele osób używa imienia Bożego przy byle sprawie lub okazji, nie w tym celu, żeby Go uczcić, ale „tak sobie”. Nawet tego nie wolno tolerować, choć wyglądać to może niewinnie; lecz Pan chce, abyśmy zawsze Jego Imię wymawiali z czcią i chwałą, i w szczególnych okolicznościach, gdy się modlimy, śpiewamy pieśni, czytamy lub głosimy Jego Słowo.

W Starym Testamencie był jeden dzień odpocznienia – sabbat; w Nowym Testamencie ma tych dni być więcej – właściwie każdy dzień ma być poświęcony dla Pana, a nie tylko sabbat i nie tylko niedziela (*Dz. Ap. 2,46*). Przez całe Dzieje Apostolskie widzimy, że w każdym dniu odbywała się służba dla Pana. Nowy Testament „zwiększa” wymagania: należy czynić więcej i to z miłości nie z przymusu lub „dla litery Biblii”. Porównać możemy przykazania Starego Testamentu do „Kazania na Górze”, które wygłosił Pan Jezus. Jakże większe wymagania zostały tam przedstawione! Pan Jezus mówi w nich: „*Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie*” (*Mat. 5,18*). „Jota” jest najmniejszą

literą hebrajską. Wszystko się musi stać, nawet to najmniejsze, a Boże przykazania należą do najważniejszych słów w Piśmie Świętym.

Dalsze przykazania określają stosunek człowieka do bliźnich. Wszystko to jednak łączy Jezus Chrystus słowami: „*Będiesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz*” (Mk. 12,30-31). Serce, dusza, myśli i siła mają być oddane w pełni Bogu. Zatem cały człowiek ma w pełni miłować Boga. W stosunku do bliźnich ma być taki, jak wobec siebie. Bóg zawsze jest stawiany na pierwszym miejscu, a bliźni mają być jedno w Chrystusie (Gal. 3,26-29). Miłość w stosunku do bliźnich ma być czynna. W Bożych przykazaniach widać bardzo wyraźnie, iż Bóg pragnie właśnie tej miłości w stosunkach międzyludzkich, gdyż sam jest miłością (I Jan. 4,8). Miłość jest ponad wszystko (I Kor. 13). To właśnie miłość Boża to sprawiła, iż posłał On Syna jako „*uśmaganie za grzechy nasze*” (I Jan. 4,10). Został uczyniony ołtarz, na którym Pan Jezus Chrystus złożył samego siebie z miłości do Ojca i którego wolę przyszedł wypełnić; a wolą Ojca było zbawienie ludzi i wieczne życia dla nich (Jan. 6,38-40). Miał także miłość dla ginących grzeszników, których pragnął zbawić. W nikim innym nie ma zbawienia, jak tylko w Jezusie (Dz. Ap. 4,12). Umarł za grzechy na krzyżu, aby dać dowód swej nieograniczonej miłości do ludzi. Wspomniano, iż ołtarz ma być uczyniony z ziemi, a ziemia jest przeciwieństwem nieba; ziemia została zarażona grzechem i złem przez człowieka, który sprzeciwiał się Bogu (I Mojż. 6,5). To dlatego, że człowiek zgrzeszył, Jezus Chrystus miał ponieść grzechy na ołtarz – Krzyż (I Ptr. 2,24). Możemy więc w modlitwie wyznawać Jego potężne Imię zwyciężające każdy grzech, który nas obarcza i od którego oczyszcza jedynie Jego krew (I Jan. 1,7). Przez wyznawanie Imienia Pana Jezusa możemy dostępować błogosławieństwa w życiu. Jezus Chrystus jest także ołtarzem kamiennym, jest kosztownym kamieniem (I Ptr. 2,6-7). W II Mojż. 20,25 jest mowa o ołtarzu z kamieni nieciosanych, nieobrobionych przez ludzi. Doskonały jest plan zbawienia wykonany przez Jezusa Chrystusa, nie trzeba do niego nic dodawać! Człowiek swoją pracą nie może poprawić zbawienia. Nie można dodać ludzkiej roboty do dzieła Golgoty; zbawienie jest wyłącznie z łaski Bożej

(Efez. 2,8). Żaden człowiek nie jest w stanie poprawić dzieła zbawienia, a wszelka chęć ludzkiej poprawy jest bezczeszczeniem ołtarza (II Mojż. 20,25). Przekonuje nas Biblia, iż tylko Jezus Chrystus złożył jedną ofiarę za grzechy (Hebr. 10,12). On to na krzyżu powiedział „Wykonało się”; możemy więc być pewni, że wykonało się dzieło miłości Bożej dla wszystkich ludzi (I Ptr. 3,9).

Drogi Przyjacielu: i teraz możesz skorzystać z miłości Jezusa Chrystusa, który pragnie Ciebie zbawić; przyjdź więc do Niego w modlitwie i oddaj Mu swe życie! Jeśli jesteś wierzący w Pana, powinieneś codziennie w praktyczny sposób wykonywać Największe Przykazanie, którym jest miłość do Boga i bliźnich. Bądźmy przepojeni miłością Chrystusową, gdyż w miłości nie ma bojaźni (I Jan. 4,18). Miłość – to droga zwycięskiego życia!

Stare i Nowe Prawo

„A te są prawa, które im przedłożysz: Jeżeli ktoś uderzy człowieka (...) Jeżeli ktoś porwie człowieka (...) Jeżeli ktoś pobije kijem (...) Jeżeli ktoś ukradnie (...) Jeżeli ktoś powierzy (...) Jeżeli ktoś poniesie szkodę (...) Oko za oko, ząb za ząb (...)”. (II Mojż. 21 i 22 rozdział)

„A ja (Jezus) wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi (...) Miłujcie nieprzyjaciół (...)”. (Mat. 5,38-48)

„Jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać (...)”. (Łuk. 19,8)

„Złem za złe nie oddawajcie (...) Nie mścijcie się sami”. (Rzym. 12,17.19)

Oprócz przykazań, które Bóg nadał, zagrożone karą śmierci były również czyny, które były na tej samej płaszczyźnie: zasadzka na człowieka, porwania, czyny przeciwko rodzicom, wszelki rodzaj niemoralności, czarnoksięstwa, zabronione było bluźnierstwo przeciwko Bogu i złorzeczenie przywódcom ludu (II Mojż. 21,12-22,31). Hebrajski niewolnik tylko sześć lat miał służyć, po czym miał uzyskać wolność i tylko dobrowolnie mógł dalej pozostać nim na zawsze. Tak i my jako wierzący wybraliśmy swego Pana Jezusa i staliśmy się Jego „niewolnikami” będąc zarazem wolnymi od innego pana, który nami rządził, to jest szatana. Człowiek wierzący staje się własnością Pana Jezusa dlatego, że tak chce wiedząc, że ten Pan jest najlepszym. Zastawianie na ludzi zasadzek i podstępne zabójstwa nie miały miłosierdzia, były ścigane aż pod ołtarz świątyni i nawet wielcy przywódcy lub wodzowie – a takim był Joab – mieli zginąć za zabójstwa dokonane z premedytacją (I Król. 2,28-35). Mordercy, którzy podobne rzeczy czynią, powinni być bez względu na osobę ścigani i skazywani przez prawo, gdyż zakon został ustanowiony dla nieprawych, rozpustników, mężołożników, handlarzy ludźmi, matko i ojcobójców i innych bezwzględnych ludzi (I Tym. 1,9-11). Zostało to mocno potwierdzone w Nowym Testamencie i takie wypaczenia i zbrodnie nie podlegają przedawnieniu ze względu na nowe prawo, lecz osoby, które takie rzeczy uczyniły, winny zdawać sobie z tego sprawę, że muszą ponieść surowe konsekwencje swego

postępowania. Powoływanie się w takich przypadkach na prawa człowieka jest wyjściem poza ramy przykazanego przez Boga przestrzegania prawa wszystkich ludzi do życia, w tym ofiar brutalnych morderstw. Joab w podstępny sposób zamordował dwóch innych wodzów – Abnera i Amasę. Nie było mu to przebaczone, ponieważ mógł darować im życie. My – jako chrześcijanie – w sytuacjach, kiedy zostaniemy sponiewierani, pobici, poniesiemy uszczerbek na zdrowiu, powinniśmy przebaczać nawet wrogom, jeżeli poniosą karę jaką wyznaczy im ziemskie prawo, a nie starać się im dołożyć. Jako ludzie mamy być również odpowiedzialni za zwierzęta i ich wybryki szkodzące zdrowiu innych ludzi; i to prawnie. Powinniśmy odpowiadać materialnie za szkody wyrządzone innym ludziom na przykład przez nasze psy. Trzeba zdawać sobie sprawę, że zwierzę jest tylko zwierzęciem nie panującym nad sobą i nie wolno ich traktować na równi z ludźmi lub ponad ich. Mamy jednak dbać również o zwierzęta jako stworzenia Boże.

Ludzie, którzy dokonują włamań, muszą liczyć się z konsekwencjami tego czynu. Jeżeli złodziej został przyłapany na gorącym uczynku i pobity na śmierć, to nikt za to nie odpowiadał. Złodziej, którego złapano powinien dać odszkodowanie, a jeśli nic nie ma, to powinien zostać sprzedany – to jest odpracować szkodę, którą wyrządził. Wypalanie traw, które w tak lekkomyślny sposób czynią ludzie nie liczący się z tym, że ogień wyrządza szkody ludziom i zwierzętom, powinno być karane, a człowiek, który podłożył ogień ma wyrównać szkody przez niego wyrządzone. Jeżeli ktoś pożyczy od drugiej osoby dobra materialne, a te zostaną mu skradzione, to winien wyrównać szkody i zapłacić za nie lub też odkupić przedmiot. Nie wolno niszczyć dobra wspólnego i społecznego: wagonów kolejowych, autobusów, budynków, urządzeń sygnalizacyjnych, bo to nie moje, lecz nasze wspólne dla dobra wszystkich.

Przykład Zacheusza jest wspaniały. To, co wymusił na bliźnim zwrócił w czwórmasób. **Nawrócenie wiązało się z wyrównaniem szkód i krzywd, jakie wcześniej uczynił.** My jako wierzący nie powinniśmy pożyczać, aby nie oddać i niszczyć coś, bo to nie stanowi naszej własności. Pożyczka zawsze jest związana z konsekwentnym oddawaniem jej, a kredyt ze spłatą. Nie można zastawiać się tym, że banki są bogate, a ja biedny i

dlatego nie spłacam. **Jeżeli pożyczasz, to oddaj i to na czas; jeżeli korzystasz z cudzego dobra, to je szanuj (II Mojż. 22,1-15).**

Szczególłą troską winniśmy otaczać wdowy i sieroty. Najpierw rodzina powinna o nie się troszczyć – tym bardziej, kiedy korzystać będzie ze spadku w postaci dóbr materialnych; a przede wszystkim, kiedy ta wdowa nie ma nic. Zbór jest odpowiedzialny za nie, jednak powinien brać za miernik słowa: *„że wszelkie dobre uczynki gorliwie pełniła”* (I Tym. 5,3-16).

Nie wolno być lichwiarzem lub pożyczać na lichwę – nikomu. Jeżeli możesz, to lepiej daj, a w przypadku, kiedy występuje konieczność pożyczki, ogranicz ją do minimalnej sumy na potrzeby danej osoby. W wielu przypadkach pożyczkobiorcy w nadmierny sposób wyolbrzymiają swe „nagłące” potrzeby licząc, że pożyczkę spłacą. Pożyczka nie może być większa, jak minimalne dochody danej osoby z potrąceniem bieżących potrzeb i wydatków. Na przykład pożyczycielka osoba, która miała wyjechać za granicę i nie wyjechała. W drugim przypadku choroba spowodowała, że trzeba było przyjechać do kraju, gdzie czekała nie zapłacona pożyczka. Nie należy więc liczyć wróbli na dachu, lecz gołębie w gołębniku. Nie wolno pod zastaw dawać mieszkań, odzieży, a także ich w zastaw brać (II Mojż. 22,25-26).

„Nikomu złem za złe nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. Najmilsi! Nie mścijcie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan. Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rzym. 12,17-21).

Albowiem takie jest nowe prawo.

Sprawiedliwość i Prawość

„Nie rozgłaszaj (...) Nie przyłączaj (...) Nie wpływaj (...) Nie przyjmuj (...) Niech pożywią się ubodzy twego ludu (...) Wszystkiego, co wam powiedziałem, przestrzegajcie (...) Oto Ja posyłam anioła przed tobą (...) Służcie Panu, Bogu waszemu, a On pobłogosławi chleb twój i wodę twoją. Oddalę też choroby spośród ciebie”. (II Mojż. 23)

„Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”. (Mat. 5,48)

„A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy”. (Mat. 7,12)

Elementarne zasady postępowania z bliźnimi nakazują nie rozgłaszać fałszywych wieści, jednak w dzisiejszych czasach fałszywe wiadomości i oskarżenia są na porządku dziennym. Ludzie fascynują się tym, co złego się mówi o innych i jeszcze dodają do tego swoje komentarze. Częstość wspomagany jest winowajca i ludzie świadczą na korzyść bezprawia. Wywiera to niszczycielski wpływ na innych, a czasami na całe państwa. Osoby zeznające pod przysięgą kłamią, a nawet są tacy, którzy celowo chcą składać pod nią swoje zeznania z góry zakładając, że będą miały większe znaczenie, dlatego, iż są zaprzysiężeni – mimo to zeznają kłamliwie i przeważnie uchodzi im to „na sucho”. Fałszywe świadectwo było zakazane w podstawowych przykazaniach, jednak w naszym „chrześcijańskim” kraju przykazanie to jest łamane, i to często.

Nie można przyłączać się do większości ku złemu (ku dobremu zawsze do większości, choć najczęściej do mniejszości). Nawet jeśli ktoś jest ubogi, a idzie niesłuszną drogą przestępstwa nie wolno go popierać, tłumacząc, że ukradł z biedy – oto Bóg w swym miłosierdziu troszczy się o ptaki, o ileż więcej o koronę swojego stworzenia, to jest o człowieka (Mat. 6,24-34). Biedna wdowa w Sarepcie Sydońskiej gotowa była na śmierć głodową, ale nie zamierzała ukraść i choć miała tylko produkty żywnościowe do przyrządzenia ostatniego posiłku dla siebie i swojego syna – postąpiła zgodnie z nakazem proroka Eliasza i najpierw przygotowała posiłek dla niego. Dzięki jej posłuszeństwu mieli co jeść ona, jej syn i cała jej rodzina,

i to dzień w dzień w czasie plagi głodu za rządów bezbożnego króla Achaba (*I Król. 17,8-16*). Nie ma usprawiedliwionego złodziejstwa, każde jest przestąpieniem Bożego przykazania. Nawet okazja, aby zabrać czy ukraść zbłąkanego wołu i to od swego nieprzyjaciela ma skończyć się świadectwem: „nie ukradłem tobie, bo jestem wierzącym”. Również nieprzyjaciołom trzeba pomagać w ich ciężarach, aby zostawić dobre świadectwo o Panu Jezusie – chyba, że chcą dóbr materialnych, których byśmy im użyczyli do wykorzystania w złym celu, na przykład na alkohol i papierosy. Oto pewien człowiek zwrócił się o pomoc do wierzącego, skarżąc się na los swoich sześciorga dzieci – tenże się zlitował i dał mu pieniądze; za około godzinę spotkał go na ulicy palącego papierosy. Po jakimś czasie ten biedny bezrobotny człowiek znowu odwiedził Zbór – lecz niczego nie otrzymał. Wykorzystywanie biedy swej rodziny i dzieci nie daje podstaw do tego, aby pieniądze przeznaczone na wyżywienie dawać na papierosy.

Nie mamy wpływać na wyroki nawet biednych ludzi, wtedy, kiedy idą złą drogą; człowiek musi wycierpieć czy odsiedzieć to, na co zasłużył. Od wszelkich oszustw mamy stronić. Nigdy nie mamy się przyczynić do czyjeś śmierci – a iluż to ludzi zginęło na drogach przez cudzą lekkomyślność i brawurę, jak wiele matek odeszło przedwcześnie z tego świata przez swoje lekkomyślne dzieci. Nie można nikogo uciskać – człowiek wierzący pomaga nieść brzemia innym, gdyż w ten sposób wypełnia zakon Chrystusowy (*Gal. 6,2*). Ubogich zawsze mieć u siebie będziecie (*Jan. 12,8*) – to stwierdzenie Chrystusa nastraja nas do niesienia pomocy dla rodzin ubogich, niedożywionych dzieci, wdów spełniających wymogi biblijne (*I Tym. 5,3-16*), bezdomnych i innych ludzi dotkniętych biedą zwracając przy tym uwagę, aby ludziom nie dopomagać w grzeszeniu, co dotyczy zwłaszcza bezdomnych, gdyż w większości są nimi z powodu nadużywania alkoholu.

Sześć dni będziesz pracował, a dzień siódmy jest dla Pana i odpoczynku (dla synów Izraela tym dniem był sabbat – *II Mojż. 31,16*). Od poniedziałku do soboty pracujemy, a po tych dniach siódmy dzień jest dniem odpoczynku i ścisłej społeczności z Panem w nabożeństwie. Tak więc pierwszego dnia po sabacie (*Dz. Ap. 20,7*) zbieramy się na społeczność (natomiast w synagogach głosiło się Mojżesza w sabbat). Każdego dnia

głosimy Chrystusa, że jest Panem, ze szczególnym uwzględnieniem niedzieli jako pamiątki dnia Zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa. Nieusprawiedliwione jest opuszczanie nabożeństw przy jednoczesnym dogadzaniu sobie w rodzinnym gronie częstokroć wśród niewierzących, zamiast czas spędzić w społeczności z Panem i innymi wierzącymi. Dla wierzących, którzy mają społeczność z Panem, jest szczególna obietnica – oto Bóg w Starym Testamencie posłał w widoczny sposób aniołów, którzy strzegli Izraelitów w drodze. Po modlitwie króla Hiskiasza w świątyni, do której poszedł w celu przedstawienia Bogu swej tragicznej sytuacji, kiedy wojska asyryjskie otoczyły Jeruzalem i chciały je zdobyć – Bóg osłaniając miasto przed wrogiem posyła jednego anioła, który kładzie trupem całą, liczącą 185 tysięcy wojowników armię; przy czym odbywa się to bez żadnego wysiłku ze strony Izraelitów (oczywiście za wyjątkiem modlitwy i szczerego zaufania Panu – *II Król. 19,34-35*).

W czasie łaski, w którym żyjemy, aniołowie są służebnymi duchami posyłanymi do pełnienia służby dla wierzących – zbawionych przez Chrystusa (*Hebr. 1,14*). Zawdzięczamy Bogu, który ich posyła na nasze drogi ocalenie od głównego nieprzyjaciela – szatana i innych nieprzyjaciół – złych duchów oraz związanych z nimi ludzi, którzy nie mogą nam nic zrobić ze względu na obecność aniołów, których Bóg posyła na nasze drogi. Są oni niewidzialni, gdyż to duchy, lecz czynią dla naszego dobra więcej niż my myślimy, mając cel nadrzędny – doprowadzenie nas do Chrystusa.

Nie mamy się kłaniać innym bogom ani aniołom, lecz całą chwałę mamy oddać za wszystko jedynie Bogu Panu naszemu. Służba dla niego jest radością wierzącego człowieka. To on błogosławi nasz pokarm i oddala od nas choroby (*Izaj. 53,4*). Mamy doskonały wzorzec w Panu Jezusie Chrystusie, a poprzez czynienie ludziom tego, co im jest miłe, przejawiająca się w życiu naszym sprawiedliwość i prawość jest znakiem, że jesteśmy jego własnością.

Krew Przymierza

„Wtedy Mojżesz spisał wszystkie słowa Pana, a wstawszy wczesnie rano, zbudował ołtarz u stóp góry i postawił dwanaście pomników dla dwunastu plemion izraelskich. Polecił też młodzieńcom z synów izraelskich złożyć ofiarę całopalenia, a ci zarznęli cielce na rzeźną ofiarę pojednania dla Pana. Potem wziął Mojżesz połowę krwi i wlał do czaszy, a drugą połowę krwi wylał na ołtarz. Następnie wziął Księgę Przymierza i głośno przeczytał ludowi, ten zaś rzekł: Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni. Wziął też Mojżesz krew i pokropił lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów. I wstąpił Mojżesz i Aaron, Nadab i Ahibu oraz siedemdziesięciu ze starszych Izraela na górę, i ujrzeli Boga Izraela, a pod jego stopami jakby twór z płyt szafirowych, błękitny jak samo niebo. Lecz na najprzedniejszych z synów izraelskich nie wyciągnął swojej ręki; mogli więc oglądać Boga, a potem jedli i pili”. (II Mojż. 24,4-11)

„Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu”. (Hebr. 9,13-14)

Bóg z miłości swojej do narodu wybranego nadal prowadził Izraelitów do „ziemi prześlicznej” (Dan. 8,13). Pan pragnie, aby Jego Lud był zwycięski i ugruntowany na Bożym Słowie. Lud, który wyszedł z Egiptu miał być godny tej nazwy „Boży Lud”, bo Bóg chce, żeby na ziemi, która była zamieszkiwana już przez wiele narodów niepoddanych Bogu, był szczególny, wyróżniony Naród Boży, który na Jego Słowo poszedł za Nim. Bożym zamiarem było osiedlenie Izraelitów w Kanaanie, jednak ziemia ta była zajęta przez ludy, które lekcewały Boga i zajmowały miejsce w ziemi (II Mojż. 23,33). Pan daje swojemu ludowi przewodnika, który ma wprowadzić lud do Ziemi Obiecanej. Cel – Boża Kraina – był jeszcze daleko przed nimi, jednak Anioł Pański niestrudzenie towarzyszył im i prowadził.

Lud Nowego Testamentu także ma swojego przewodnika – Pana Jezusa Chrystusa, którego śladami mamy chodzić (*I Ptr. 2,21*). On sam poszedł przygotować nam miejsce i On też weźmie nas do Siebie (*Jan. 14,2*). On jest pewnym Przewodnikiem. Kto za Nim kroczy, nigdy nie może zbłądzić na drodze do Bożego Królestwa. On jest Sprawcą zbawienia wiecznego i na Niego mamy patrzeć (*Hebr. 12,2*) czyniąc to, co nakazuje swemu ludowi wybranemu już przed założeniem świata (*Efesz. 1,4*).

W drodze do Kanaanu ważną rolę odgrywał Mojżesz. On żyje Bogiem, Jego Królestwem. Jest rzeczą niezwykle ważną, abyśmy mogli śladem Mojżesza budować z rana Panu ołtarz – czytając Jego Słowo, rozmyślając o Nim i modląc się. Mamy być zwycięskim ludem i czy nim będziemy przez cały dzień zależeć będzie od naszego poddania się Panu już od samego rana. My również mamy budować ołtarz Panu! Mojżesz postawił także dwanaście pomników, jest to wyraz pamięci wodza o całym ludzie, żadne plemię nie zostało zapomniane. W naszej modlitwie nie możemy pomijać nikogo z Bożego Ludu, który jest nam znany i bliski przez Pana Jezusa. Każdy, kto jest nam drogi, powinien mieć pomnik w naszym życiu modlitewnym. Wtedy pomniki były robione z kamienia, czyli trwałego materiału; zawarta jest w tym myśl, że mamy trwać w modlitwach! Mojżesz też dbał o pracę w społeczności synów izraelskich i daje ją nowemu pokoleniu. On dostrzega ludzi młodych i angażuje ich do pracy dla Pana. Potrzeba, aby troska Mojżesza jako wodza ludu, przeszła również na tych, którym powierzono pieczę nad nowotestamentowymi zborami; żeby praca, której jest tak dużo, mogła być wykonywana także przez młodych ludzi.

Mojżesz wziął połowę krwi i wylał połowę na ołtarz, i wlał do czaszy z zamiarem pokropienia ludu. **Krew została w części ofiarowana Bogu, a częściowo został nią pokropiony lud. Pan Jezus (z jednej strony) ofiarował siebie Samemu Bogu (*Hebr. 9,14*), z drugiej znów strony odkupił tą samą krwią wierzący lud (*I Ptr. 1,18-19*). Bo „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia” (*Hebr. 9,22*); nie mogłoby więc być też zawarte Przymierze Synajskie. Dopiero, gdy została rozlana krew i lud został nią pokropiony (część zaś wylano na ołtarz), nastąpiło pojednanie z Bogiem i wtedy przedstawiciele Izraelitów mogli wstąpić na czele z Mojżeszem na górę. Przed Bogiem nie można stanąć bez**

rozlania krwi; jest to wiążące zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Niebo i Boże Królestwo tylko przez Krew zostaje otwarte dla ludzi.

Przedniejszym z synów izraelskich dane było oglądać Boga. Byli godni dostąpić wielkiego wyróżnienia, ale byli też do tego wybrani i powołani. Podkreślone jest tutaj, iż oglądali Boga. Pan Jezus Chrystus powiedział, iż „*Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg (Jezus Chrystus), który jest na łonie Ojca, objawił Go*”. Biblia też wyraźnie stwierdza, iż to Jezus Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego (*Kol. 1,15*). Z tego wynika, iż oglądali Pana Jezusa, który jest obrazem Boga, który jest Synem Bożym. On to na Synaju objawił Boga. Przedniejsi z Izraela mogli oglądać coś z bogactwa Bożego Królestwa. W symbolice biblijnej oddane to zostało jako „najkosztowniejsze rzeczy”, jakie dane jest nam ogarnąć naszym ludzkim rozumem. Jednakże Bóg przygotował coś znacznie piękniejszego tym, którzy kroczą do Bożej Krainy (*I Kor. 2,9*). Oglądali Boga, jedli też i pili przed Panem. Byli w bliskiej społeczności z Nim. Pan nie pozostawił ich głodnymi i spragnionymi.

Boże Królestwo – to życie obfite, które daje sam Pan (*Jan. 10,10*). On jest prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem (*Jan. 6,55*). Dzięki Jego śmierci na wzgórzu Golgoty, możemy się karmić duchowo Nim samym – jego osobą, charakterem, Słowem; Jego życiem, Nim samym. On jest prawdziwym napojem, który gasi pragnienie znękaney grzechami duszy. Jego krew oczyszcza z grzechów (*I Jan. 1,7*).

Mojżesz miał jednak przyjść jeszcze bliżej Pana. Pan w pełni akceptuje Mojżesza i jego wstawienniczą służbę. On był pośrednikiem między Panem a ludem. W Nowym Testamencie jedynym pośrednikiem jest Pan Jezus Chrystus (*I Tym. 2,5*). I tak, jak chwała Pańska okryła górę Synaj, tak i dzisiaj jedynie przez Golgotę Pan okrywa lud Swoją chwałą. Obecność Boża towarzyszyła wstawienniczej służbie Mojżesza. Teraz funkcję tę pełni ustawicznie Sam Pan Jezus Chrystus, orędując za nami (*Hebr. 7,25*). Krew potrzebna była do zawarcia przymierza z Bogiem tam na pustyni. Izraelici zlekceważyli jednak je mimo, iż Pan pragnął, by Przymierze to umocnić (*III Mojż. 26,9*). Jednak Izrael porzucił przymierze (*I Król. 19,10*). Pan zaś w swojej miłości dał obietnicę nowego wiecznego

Przymierza (*Izaj. 61,8*). Nowe Przymierze miało być inne, niż to na pustyni Synaj (*Jer. 31,31-34*). Pan pragnie za wszelką cenę, aby Jego Lud był w pełni zwycięski. On nie izolował się od ludzi; przeciwnie, On szuka wyjścia i pragnie zawładnąć sercem człowieka. Pragnie też Swoje Słowo złożyć w ich wnętrzu i wypisać na sercach ludzi. Przymierze Synajskie było przymierzem zewnętrznym, ceremonialnym. Pan chciał dać Przymierze Nowe, takie, które mogłoby poruszyć duchową sferę człowieka. Przymierze to wiąże się z odczuciem grzechów (*Jer. 31,34; Rzym. 7*). Mógł tego dokonać tylko Pan Jezus Chrystus. **On Sam stał się poręczycielem nowego, lepszego Przymierza (*Hebr. 7,22*). To Przymierze związane było z wylaniem Jego krwi i stało się Przymierzem Wiecznym (*Hebr. 13,20*). Nie potrzeba zatem już innego, gdyż Przymierze, które zapewnił Pan Jezus Chrystus związane z Jego ofiarą raz na zawsze (*Hebr. 9,28*). Nowe Przymierze jest Przymierzem we Krwi Pańskiej (*I Kor. 11,25*).** Uświadamiamy sobie to zawsze, gdy obchodzimy Wieczerzę Pańską, która jest święta i przyznana tylko dla Jego Ludu – czego obraz mamy w *II Mojż. 29,33* (*por. Ezdr. 6,20-21*). Przymierze Nowe zostało dokonane przez śmierć Pana, a później przypieczętowane Jego zwycięskim zmartwychwstaniem. Mojżesz pokropił lud krwią cieląt, my natomiast zostaliśmy pokropieni krwią Jezusa (*I Ptr. 1,2*).

Starotestamentowy prorok Zachariasz zwiastował, iż za cenę krwi zostaną wypuszczeni na wolność więźniowie (*Zach. 9,11*). Pan Jezus wyzwolił tych, którzy do Niego przyszli z grzechów (*Obj. 1,5*). Proroctwo Zachariaszowe stało się realne przez posłuszeństwo Pana Jezusa (*Filp. 1,8*). **Jego męczeńska śmierć na Krzyżu daje wyzwolenie – ważny czynnik w życiu każdego człowieka. Ten, kto jest niewolnikiem, nie jest w pełni człowiekiem i jego życie jest tylko wegetacją. Prawdziwy człowiek – to człowiek wolny. Wolny od grzechów, które Pan zniweczył na krzyżu (*Kol. 2,14; I Jan. 3,8-9*). Wolny od strachu przed śmiercią (*Hebr. 2,15*). Niewola – to straszna rzecz. Chrystus daje wolność i to jest cudowne!**

Krew Pana daje także pokój (*Kol. 1,20*), co jest tak ważne szczególnie w czasach niepokoju i wojen. Nasz Pan cierpiał, by uświęcić lud własną krwią; bez Jego krwi nie byłoby możliwości dostępu do Boga. Uświęcenie

życia, a więc zwycięskie życie, daje Jego Krew! Bez uświęcenia nikt nie ujrzy Pana (Hebr. 12,14). Wejście do świątyni umożliwia tylko Jego Krew (Hebr. 10,19). Bez Krwi Pana Jezusa, która jest droższa niż złoto, nikt nie wejdzie do Bożego Królestwa.

Lud izraelski był pokropiony krwią Przymierza, miał zatem prowadzić zwycięskie życie i podążać do Ziemi Obiecanej. Jednak ich krnąbrność i odstępstwo od Bożych Słów były przyczyną nieszczęść i upadków. W Nowym Przymierzu, ustanowionym przez Pana Jezusa Chrystusa, jest nam dana możliwość zwycięskiego życia, które nierozdzielnie jest związane z Chrystusem. Zwycięskie życie jest i dla Ciebie. Przystąp więc dzisiaj z ufnością odwagą do tronu łaski (Hebr. 4,16), oddaj swe życie Panu Jezusowi, On Ciebie także przyjmie i oczyści Swoją Krwią! Bóg dochowuje Przymierza (Dan. 9,4), ponieważ pragnie zbawienia każdego człowieka (II Ptr. 3,9). Pokropienie Jego krwią zapewni również tobie Żywot Wieczny. Lud Boży, którego oczyściła krew Pana od martwych uczynków, ma więc prowadzić zwycięskie życie. Jeśli idziesz za Panem, a brak Ci zwycięskiego życia na co dzień i ciągle borykasz się z grzechem – zaufaj całkowicie Panu Jezusowi! Wiedz, iż zwycięstwo jest przez **KREW BARANKA** – Pana Jezusa Chrystusa (Obj. 12,11).

Święty olej

„I rzekł Pan do Mojżesza te słowa: A ty weź sobie najprzedniejszych wonności (...) Zrobisz z tego święty olej do obrzędowego namaszczenia, wonną mieszaninę, tak jak się sporządza wonności; będzie to święty olej do namaszczenia (...) Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich na moich kapłanów. Do synów izraelskich zaś powiesz: Świętym olejem namaszczenia będzie to dla mnie po wszystkie pokolenia wasze”. (II Mojż. 30,22-33)

„Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało – czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem”. (I Kor. 12,13).

Krew Przymierza została rozlana. Lud Boży został nią pokropiony i dzięki tej krwi mógł przystąpić do Boga, gdyż *„bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia”* (Hebr. 9,22). Mojżesz jako przywódca ludu wchodzi w pełne Boże błogosławieństwo (II Mojż. 24,18) i otrzymuje szereg poleceń od samego Stwórcy. Tam otrzymuje polecenie budowy Przybytku Przenośnego – domu dla Boga, który chciał zamieszkać ze swoim Ludem. Tam Bóg miał im się objawiać; sam Pan Niebios pragnął być blisko Izraela. Przez swoją obecność Pan chciał ten lud uświęcać i prowadzić. Dużo pracy było do wykonania z tymi, którzy przeżyli straszliwą niewolę egipską i byli daleko od Pana; jednakże On w szczególny sposób chciał im błogosławić i pokazywać drogę do pełni Swojego Królestwa. Mojżesz otrzymał zadanie zbudowania mieszkania dla Pana wśród ludu, co też wykonał. Podobnie Jezus Chrystus spełnił wolę swojego Ojca (Jan. 6,38). Przez wieki Bóg pragnął mieć bliską społeczność z człowiekiem, jednakże pełnię tej społeczności przywrócił dopiero Jezus Chrystus (Kol. 1,20).

Szczególną uwagę przywiązuje Bóg w Starym i Nowym Testamencie do działalności Ducha Świętego, czego symbolem jest olej. Mojżesz sam miał przygotować Święty Olej. Sam miał również namaszczać przedmioty, jak i ludzi wybranych na kapłanów. Namaszczoney miał być Namiot Zgromadzenia, czyli miejsce spotkania się z Bogiem, w którym Mojżesz miał otrzymywać objawienia od Pana. Jest także obraz Zboru Bożego, który ma być pomazany – napełniony Duchem Świętym (Dz. Ap. 2,4). W

zgromadzeniu dzieci Bożych wszyscy powinni być napełnieni Duchem Świętym (*Dz. Ap. 4,31*); a Bóg daje Go tym, którzy są Jemu posłuszni (*Dz. Ap. 5,32*). To Pan Jezus Chrystus chrzci swój lud Duchem Świętym (*Mat. 3,11*), sam będąc szczególnie namaszczone Duchem Świętym (*Hebr. 1,9*). Dalej tekst Ksiąg Mojżeszowych podkreśla, że Skrzynia Świadcstwa była także namaszczone świętym olejem; a więc nikt nie może zachować Bożych Przykazań bez pracy Ducha Świętego.

W Starym Testamencie spotykamy miejsca, w których czytamy, iż Duch Pański bywał odbierany ludziom. Tak było w przypadku Saula (*I Sam. 16,14*); wówczas człowiek taki nie ma już rozeznania w Bożych sprawach, a przykazania Boga są mu obce. Realizm działania Ducha Świętego uwidocznił się również w przypadku osoby Mojżesza, który mógł wykonać tak wiele spraw. Tak więc widać, jak w Starym i Nowym Testamencie Duch Święty zajmuje szczególne miejsce w życiu ludu Bożego. Nowy Testament, w dalszym ciągu, podkreśla działalność Ducha Świętego, który jedynie może przekonać „*świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie*” (*Jan. 16,8*). Widać przez to, iż Duch Święty jedynie daje moc do wypełniania Bożych Przykazań. Pan Jezus powiedział, że „*litera zabija Duch ożywia, słowa które do was powiedziałem są Duchem i żywotem*”. Sam Chrystus głosił Boże Przykazania, jednak miały one skutek w słuchających Go dlatego, że był namaszczone Duchem Świętym.

Dalej Mojżesz miał także namaścić stół przeznaczony do składania chlebów pokładnych, co w obrazie nowotestamentowym przedstawia stół i Wieczerzę Pańską. Jest to obraz wskazujący konieczność przeżywania bliskiej społeczności z Panem i działalności Ducha Świętego. Z tym również wiąże się myśl o konieczności doświadczenia samych siebie (*I Kor. 11,28*). Świętym olejem miał być namaszczone także ołtarz kadzenia. Przy tym ołtarzu odbywała się służba wstawiennicza za lud Boży. W Objawieniu św. Jana (*7,4*) czytamy o dymie z kadzideł z modlitwami świętych. Pismo Święte mówi wyraźnie, że nikt nie może wyznać, iż „*Jezus jest Panem*”, chyba tylko w Duchu Świętym (*I Kor. 12,3 b*). Jakże potężnie brzmi słowo z listu Judy: „*módlcie się w Duchu Świętym*”. To On „*wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach*” (*Rzym. 8,26*). Wszzechmogący Bóg w Swojej łasce

darował Ducha Świętego, który nazwany jest „dobrym” (*Neh. 9,20*). Wielkie są Boże starania nad ludem Pańskim! To On, wszechwładny Pan i Król pragnie, żeby zwycięskie życie dzieci Bożych obfitowało w moc Ducha Świętego (*I Tes. 1,5*). Dalej, Mojżesz otrzymał polecenie namaszczenia ołtarza całopalenia, na którym składano ofiary Bogu. Do tego ołtarza grzesznik musiał przyprowadzić zwierzę, które było przeznaczone na ofiarę za przewinienia, grzechy i upadki. Na Golgocie umarł Pan, który będąc pełen Ducha Świętego sprawił to, że wszyscy grzesznicy mogą przyjść pod Krzyż i tam brać oczyszczenie swoich grzechów. To stało się możliwe dzięki Jego męczeńskiej śmierci, że grzesznicy stają się dziećmi Bożymi, o czym poświadcza nam Święty Duch Boży (*Rzym. 8,14-16*). Każde dziecko Boże odrodzone „z wody i z Ducha” ma Ducha Świętego, gdyż kto go nie ma, nie jest własnością Pana (*por. Rzym. 8,9*). Dzięki śmierci Pana na Golgocie, dzięki zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, Duch Święty jest na ziemi wśród wierzących (*Jan. 16,7*).

W dalszym ciągu, również każdy, w której mieli obmywać się kapłani, też musiała być namaszczona olejem, a bez obmycia się kapłani nie mieli prawa wkraczać w bliską społeczność z Bogiem. Pismo Święte uczy: „*Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony*” (*Mk 16,16*). Do Domu Bożego można wejść tylko wtedy, gdy spełni się warunki opisane w Piśmie Świętym. Jednak z wiarą łączy się także chrzest, który można przyjąć wyznając Jezusa, jako Syna Bożego. Wyraźnie więc widzimy, że to Duch Święty wprowadza we wszelką prawdę, dosłownie podpowiadając ludziom poprzez Pismo Święte co mają czynić, aby byli zbawieni. Dalej w księgach Mojżeszowych czytamy, że przedmioty, które poświęcił Aaron stały się świętością nad świętościami i cokolwiek się ich dotknęło, stawało się poświęcone. Bóg darował tak wspaniałe rzeczy swoim dzieciom, że mogą prowadzić zwycięskie życie. I jest wielką prawdą, że ktokolwiek przyłączy się do Kościoła Bożego (Namiot Zgromadzenia) staje się poświęcony, a następnie wyznając Pana Jezusa przez chrzest, może przystępować do stołu Pańskiego, dzięki czemu staje się człowiekiem szczególnie poświęconym Bogu. Poświęcono także świecznik, inaczej mówiąc: życie człowieka wierzącego. Tylko przez pracę Ducha Świętego życie chrześcijanina może być przykładem dla innych. Pan Jezus

powiedział, iż mamy świecić przed ludźmi, aby widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie (*Mat. 5,16*).

Do służby Bożej potrzebni byli przede wszystkim ludzie namaszczeni Świętym Olejem. Wówczas w Starym Testamencie tylko Aaron i jego synowie i ich potomstwo byli namaszczeni na kapłanów, i tylko oni mogli wykonywać służbę Bożą. Człowiek nie namaszczony olejem Ducha Świętego, i nie mający tegoż oleju, nie ma prawa wstępu do Domu Bożego. Namaszczanie olejem miało istnieć po wszystkie pokolenia i rzeczywiście wielu ludzi już zostało namaszczonych Świętym Olejem, który jest przeznaczony tylko dla Dzieci Bożych, ponieważ nie wolno go wylewać na innych (*II Mojż. 30,32*).

Żadna instytucja nie dysponuje tym olejem; On dany jest tylko i wyłącznie Kościołowi Chrystusowemu, dany jest odrodzonym ludziom, którzy mają żyć w pełni tegoż Ducha (*por. Efez. 5,18*). Jedyne ludzie pełni Ducha Świętego mogą z odwagą głosić Słowo Boże. Dlatego wierzący mają wziąć z ręki Pana tę pełność, którą On ma dla wszystkich. W Starym Testamencie tylko wybrana, przeznaczona do szczególnej służby grupa ludzi mogła być namaszczona Duchem Świętym. W Nowym Testamencie, natomiast wszystkim wierzącym dany jest przez Boga przywilej pełności Ducha Świętego! Przyjdźmy do Pana Jezusa, który dla każdego z nas ma pełnię Ducha Świętego! Z Jego pełni możemy wziąć tego Świętego Oleju aż do przelewu. Jest on potrzebny do zwycięskiego życia ludu Bożego! Jedyne przez Jezusa Chrystusa możesz zostać ochrzczony i napojony Duchem Świętym!

Najlepszy Przyjaciel

„I rozmawiał Pan z Mojżeszem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem”. (II Mojż. 33,11)

„Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję”. (Jan. 15,14)

Lud Boży, który Pan wyprowadził z Egiptu, miał przed sobą drogę, którą trzeba było przejść, by móc żyć w obiecany przez Pana Kraju. Tenże lud żył długie 430 lat w niewoli i przez ten czas prawie zupełnie zapomniał o swym Bogu. W Egipcie, który jest obrazem świata uciech i grzechu, nie mogli bowiem służyć Stwórcy, gdyż nie można tego, co święte łączyć z tym, co jest grzeszne i odpadłe od Boga (I Kor. 10,21; II Kor. 6,14-17).

Mieli zatem otrzymać różnego rodzaju przepisy i nakazy, które miały ich ochronić przed ingerencją świeckiego życia. Pan dobrze znał tych ludzi i wiedział, że są skłonni do grzechu, a szczególnie do bałwochwalstwa, którego świat jest pełen. Możemy się przekonać o tym zarówno z kart Biblii, jak też i praktyk ludzi żyjących w XXI w. Przykazania Boże szczególnie zwracają uwagę na to, by służyć tylko Panu (II Mojż. 20,3). Niestety lud, który wyszedł z Egiptu był bardzo skłonny do szukania innych bogów (II Mojż. 32,4). Nie weszli oni jeszcze w całkowite zwycięstwo nad grzechem. Brak im było cierpliwości i zaufania do Mojżesza, który był reprezentantem Pana. Lud przecież został pokropiony krwią Przymierza (II Mojż. 24,8). Zostało zawarte Przymierze z Panem i lud miał trwać w tym Przymierzu. Jednakże świeckie życie ciągle dawało o sobie znać. Oni kiedyś wyszli z Egiptu (ze świata), ale świat zabrali ze sobą, jak balast, który powodował ich miłość do świeckich rzeczy. A to nie da się pogodzić z Bożym Słowem (I Jan. 2,15). Wielu opuszcza świat, idąc za Bogiem, ale zapomina pozostawić te rzeczy, które na drodze Bożej są tylko przeszkodą. Inaczej mówiąc – opuszczają świat, lecz świat nie opuszcza ich; tak, jak to miało miejsce z Izraelitami, którzy wyszli z Egiptu. Dlatego popełnili straszliwy błąd czyniąc sobie Złotego Cielca (II Mojż. 32,1-4); i przed nim zaczęli uprawiać bałwochwalczy kult (II Mojż. 32,6). Świeckie życie zaczęło ich interesować bardziej niż Pan!

Tak bywa i dzisiaj, że niektórzy wierzący zapominają o Bogu, bo świat, który mają w swym życiu, na nowo zaczyna ich pochłaniać i wciąga jak bagno. Pan jednak chce ratować i Jego wołą jest, aby wszyscy przyszli do upamiętania (*II Ptr. 3,9*). Konsekwencje grzechu są jednak straszne: oto synowie izraelscy musieli wypić wodę ze startym na popiół Cielcem (*II Mojż. 32,20*). Zginęło także trzy tysiące mężów, ponieważ „*co człowiek sieje, to i żąć będzie*” (*Gal. 6,7*). Nieraz nie da się już uratować tych, którzy za daleko się posuną w swych grzechach (*Hbr. 6,4-8*). Wiele przykładów w Biblii, a także z życia zborów, powinno odstraszyć wszystkich, którzy pragną służyć „dwom panom”. Jest to nie do pomyślenia w świetle Słowa Bożego (*Mat. 6,24*).

Tablice, które były dziełem Bożym, zostały roztrzaskane przez Mojżesza, gdyż lud nie nauczył się jeszcze korzystać w należyty sposób ze Słowa Bożego. Widać tu wyraźnie, że nie liczy się żadne nieszczerze podejście do Słowa Pańskiego, gdyż tylko ci mają prawo korzystać z pełni Bożych błogosławieństw, którzy słuchają i strzegą Słowa Bożego (*Łuk. 11,28*).

Mojżesz pragnął, by lud ten był zwycięskim ludem samego Boga i rozmawiał z Panem o sprawach, które Bóg chciał przekazać ludziom. Mojżesz wstawia się za tym ludem, wychodzi poza obóz, czyli poza te świeckie kłopoty i trudności, które przynosi mu życie i chętnie udaje się na rozmowę ze swym Najlepszym Przyjacielem. Bóg daje mu wskazówki, a także wprowadza go w większe poznanie Swoich prawd. Sam Bóg jest jego Najlepszym Przyjacielem. Mojżeszowi ukazane zostaje dostojeństwo Pana panów (*II Mojż. 33,19*).

Mojżesz z nakazu Pańskiego ma wstąpić na górę Synaj i tam w rozmowie z Panem, który stał się jego Przyjacielem, odebrać wskazówki dla ludu Bożego. Mojżesz oddał lud w dziedziczne posiadanie Panu, a On obiecał czynić cuda i znaki, i błogosławić ludowi. Jednak w tym wszystkim był postawiony warunek: mieli być z dala od świata i jego szatańskich zamysłów (*II Mojż. 34,12*). Kto jest przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga (*Jak. 4,4*). Mojżesz, którego możemy nazwać zwycięskim wodzem Starego Testamentu, zstępuje z Synaju i ci, którzy nie żyją blisko z Panem jak on, dostrzegają, że jego twarz promienieje. On jest inny! Jest przecież wielka różnica między człowiekiem duchowym a

człowiekiem cielesnym. Ci, którzy uczynili Cielca i nieraz myśleli po świecku, boją się podejść do niego (*II Mojż. 34,30*). Jeszcze nie poznali Pana tak, jak on i dlatego to ich zdziwienie!

Jest wielka różnica pomiędzy tymi, którzy żyją blisko Pana, a tymi, co tylko mienią się być wierzącymi. Ten inny Mojżesz, z promieniującą twarzą, ma zbudować Przybytek dla Pana, który jest obrazem prawdziwej niebiańskiej Świątyni (*Hebr. 8,5*). Pan pragnął żyć w bliskiej społeczności ze swym ludem i dlatego wielką rzeczą miało być zbudowanie dla Niego Świątyni. Przyjaźń, którą Bóg rozpoczął, miała trwać po wszystkie pokolenia; ludzie jednak w ciągu wieków opuścili Boga i przez grzech odłączyli się od Niego (*Izaj. 59,2*). Bóg jednak darował w swej miłości Pana Jezusa Chrystusa, który przybliżył się do grzesznych ludzi, by mieli możliwość prowadzenia życia takiego, jak sam Pan chciał widzieć w ludziach już od stuleci. Tylko przez Pana Jezusa została zniweczona nieprzyjaźń między człowiekiem a Bogiem (*Efez. 2,16*).

Człowiek przez swe odstępstwo doprowadził do tego, że niewinny Pan wymazał przez swą męczeńską śmierć straszliwy „list dłużny” (*Kol. 2,14*), który zwracał się przeciwko nam. Jedynie przez Pana Jezusa Chrystusa może człowiek dostąpić zbawienia (*Dz. Ap. 4,12*). Tylko On daje możliwość wyjścia z grzesznego, świeckiego życia, które prowadzi człowiek. Jego krew oczyszcza od wszelkich grzechów, jeśli chodzimy w światłości – w społeczności z Nim. Dzisiaj także jest wielu pokaleczonych i pobitych ludzi z tego powodu, że Chrystus nie stał się jeszcze w ich życiu realnym Panem; Panem, który ma moc wyprowadzić ze wszystkich świeckich przywar i grzechów. Jeśli bliżej poznamy Pana Jezusa, nasze życie będzie inne. Jest bowiem coś, co nazywa się zwróceniem ku „rzeczom wyższym” (*Hebr. 6,1*). Trzeba nam bliżej poznać Pana, aby nasze życie promieniało, czyli żebyśmy byli godni ewangelii Chrystusowej (*Filp. 1,27*). Pan Jezus jest tajemnicą Bożą (*Kol. 2,2*); ta tajemnica jednak jest do poznania. Przez bliższe poznanie Chrystusa otrzymujemy wiele (*II Ptr. 1,3-11*). Jeśli bliżej poznamy Go, to On stanie się dla nas Najlepszym Przyjacielem!

Głębsze poznanie Jego łączy się z tym, że będziemy czynili to, co nam nakazuje, „a przykazania Jego nie są uciążliwe” (*I Jan. 5,3*). Sam Pan

położył na krzyżu życie za nas i tam na wzgórzu Golgoty została przypieczętowana Jego świętą krwią Największa Przyjaźń (*Jan. 15,13*). Z tej wielkiej przyjaźni skorzystało już wiele osób. Zatem i Ty możesz przyjść do Pana i wyznać, że potrzebujesz Go jako swego Przyjaciela! Chrystus sam nazywa swych uczniów przyjaciółmi (*Jan. 15,15*). Poznajmy Go i my jako swego Najlepszego Przyjaciela! On nas nigdy nie opuści (*Mat. 28,20*).

Sprawa, którą nakazał Pan

Izraelici otrzymują łaskę od Pana po bałwochwalstwie, którego dopuścili się, gdy Mojżesz rozmawiał z Bogiem; a teraz dowiadują się, że Pan pragnie zamieszkać wśród nich w świątyni, którą mają Jemu wystawić (*II Mojż. 25,8*). Lud izraelski nie był w stanie żyć bez swojego Boga, Kiedy Go opuszczali było im źle i bardzo odczuwali brak Bożej obecności. Pan jednak pragnął być z nimi i to aż na wieki. Wielka jest sprawa, którą nakazał Pan Mojżeszowi! Mieli zbudować „coś” dla Wszechmogącego i to, co mieli zbudować, miało być godne Pana panów! Projektodawcą tej Świątyni był sam Pan. Miał zostać wybudowany wspaniały Przybytek jako mieszkanie dla Pana według wzoru, który ukazano Mojżeszowi. Boży Przybytek miał być zbudowany na pustyni i do jego wykonania nie można było więc używać ludzi „ze świata”; Przybytek miał być wykonany przez lud Pana, przez wierzących w Pana. Możliwości ich były ograniczone: nie było za dużo materiału i narzędzi, jednak wszystko, co było potrzebne do budowy, z wielką radością zostało ofiarowane przez lud na Dom Boży. Sprawa, którą nakazał Pan zaczęła przybierać kształty. Przystąpiono do zbiórki ofiar – daru ofiarnego dla Pana. Najkosztowniejsze rzeczy jak: złoto, srebro, drogie kamienie, najlepsze drewno, skóry i oliwa – składano na ofiary dla Pana. Przecież znajdowali się na Pustyni; jakże jednak byli bogaci i najlepsze rzeczy z tego bogactwa oddali Panu, który wyprowadził ich z szponów „egipskiej śmierci”. Pobudzeni przez Ducha Bożego (*por. II Mojż. rozdz. 1*), przynosili to, co najlepsze. Kobiety przynosiły naszyjniki; każdy składał dar ofiarny ze złota Panu (*II Mojż. 35,22*).

W dziele budowy Domu Bożego ukazane są także kobiety. Tam, gdzie mężczyzna nie potrafi wykonać polecenia Pana, tam potrzebna jest sprawna i delikatna kobieca dłoń. One przędły zasłony na przykrycie Namiotu Zgromadzenia sporządzone z koziej sierści. Pan też powołał imiennie Besalela, który został napełniony Duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem i wszechstronną zręcznością. Dla swego dzieła Pan potrafi przygotować odpowiednich ludzi, którzy w Jego Duchu mogą wykonać pracę dokładnie według podanego wzoru. W procesie budowlanym pojawiają się też inni zręczni mężowie, którzy z porywu serca wykonują Pracę Bożą. Jest to najzaszczytniejsza, a zarazem

najodpowiedzialniejsza praca, jaką człowiek może wykonać na tej ziemi: Praca dla samego Króla królów! Oni tak pragnęli, aby Pan był wśród nich, iż przynosili więcej niż trzeba było; tak, że musiano nakazać, aby nie przynosili więcej. Jakie mają ochotne serca! Zauważmy, że przynoszą wszystko ze swego dorobku (*III Mojż. 36,6*). Przynieśli na wykonanie Namiotu Zgromadzenia, na wszelką służbę w nim oraz na święte szaty.

Wspaniałe dzieło ludu Bożego zostało ukończono i wtedy otrzymali błogosławieństwo Mojżesza, który obejrzał całość i stwierdził, że wykonano wszystko zgodnie z tym, jak nakazał Pan (*III Mojż. 39,43*). Oto Pan jest na właściwym miejscu, wśród Swego Ludu. Obłok zakrywa Namiot i Chwała Pana napełnia Przybytek. Upodobało się bowiem Panu zamieszkać wśród tych, których sobie wybrał, żeby byli Jego Ludem! Pan to sprawił, że w dzień obłok unosił się nad Przybytkiem, a w nocy płonął ogień. W dzień i w nocy mogli Izraelici patrzeć i podziwiać wielkość Bożą. Pan zawsze jest na swym miejscu, aby strzec i prowadzić swój lud! Przybytek, który został zbudowany dla Pana na Pustyni Synajskiej, był tak piękny, że bardzo ogólnie brzmią słowa określające go. Ta wspaniała Świątynia prezentowała się bardzo okazale na Pustyni, to był Najpiękniejszy Namiot.

Można wiele wspaniałych nauk duchowych odnaleźć w obrazie budowy Przybytku dla Pana i ofiarności Jego ludu. W dzisiejszych czasach niestety bywa tak, że miejsce zgromadzeń – Dom Modlitwy, jest budowlą najbardziej zaniedbaną przez wierzących. Wiele ludzi nie przykładają serca do miejsca zgromadzeń, wołają się wytłumaczyć, że „Pan nie mieszka w budowlach ręką uczynionych” i nie wiele ofiarują na budowę Domów Modlitwy dla Pańskiego Ludu (autentyczny fakt, że zgromadzenie chrześcijańskie odbywało się w nędznie urządzonej kuchni, a obok stał piękny dom wybudowany nie na miejsce modlitwy, lecz dla własnego wygodnictwa; niech to mobilizuje serca nasze do dbałości o Bożą sprawę; *por. Agg. rozdz. 1*). Dom Modlitwy zawsze powinien wyróżniać się z wszystkich chrześcijańskich domostw, gdyż jest szczególnie przeznaczony na społeczne zgromadzenia i przeżywanie obecności samego Pana. Jest jeszcze wiele zborów, które nie posiadają Domów Modlitwy, a są i zaniedbane; zacznijmy więc budowę tego dzieła, a Pan na pewno nam będzie błogosławił.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że to, co było przynieszone, przeznaczone także na służbę w Namioocie Zgromadzenia. Kościół Chrystusowy musi wykonywać swą służbę, a także pracę charytatywną i dlatego winniśmy oddawać Panu dary i nie okradać Jego spichlerza (*por. Mal. 3,8-11*).

Kosztowności były także użyte na święte szaty, w które miał ubierać się kapłan pełniący służbę Bożą. Dzisiaj ludzie są przeciwni utrzymaniu sług ewangelii, co jest sprzeczne ze Słowem Bożym (*Mat. 10,10; I Tym. 5,18; I Kor. 9,13-14*). I na nich trzeba ofiarowywać, aby cała służba dla Pana mogła być należycie wykonywana. Pańska praca kuleje częstokroć dlatego, że ludzie nie widzą potrzeb zboru, lecz dbają tylko troskliwie o swe dobra materialne.

Zauważmy, że ci, którzy wyszli z Egiptu dają hojnie. Brak ofiarności jest więc dowodem nie opuszczenia Egiptu (świata) lub też przywiązywania nadmiernej wagi do egipskich dóbr. Miłość pieniędzy, to korzeń wszelkiego zła (*I Tym. 6,10*). A sam Pan Jezus powiedział, że „*bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać*” (*Dz. Ap. 20,35*). Sprawa ofiarności zatem jest sprawą, którą nakazał Pan. Zwróćmy jednak uwagę na fakt, że to sam **Pan darował** im nową łaskę, by złożyli Mu ofiary. Składają Panu dar ofiarny po akcie strasznego bałwochwalstwa, po uprzednim zrobieniu Złotego Cielca! Jest w tym taka myśl: to, co najlepsze, należy się na pierwszym miejscu Panu, który jest prawdziwym Bogiem, wiecznym, wielkim i zbawiającym.

W obrazie budowania Przybytku dla Pana można także zobaczyć budowę życia człowieka wierzącego. Wszystko ma być według wzoru, który Pan podał; cała budowa naszego duchowego życia ma wznosić się na fundamencie niezmiennej nauki Chrystusowej. Mamy budować siebie samych w oparciu o „*najświętszą wiarę*” (*Judy 20*). To, co mamy użyć do budowy naszej świątyni, ma być najkosztowniejsze. Życie nasze ma podobać się Bogu. Dom duchowy musi być zbudowany z dobrego materiału. Zauważyliśmy, że przeznaczone na budowę Przybytku najkosztowniejsze rzeczy. Nasza świątynia – nasze ciała są członkami Chrystusowymi, a także świątynią Ducha Świętego (*por. I Kor. 6,15.19*). Do budowania naszego życia z Bogiem powinniśmy oddać

najkosztowniejsze rzeczy, które posiadamy. Jakie są te, które oddajemy, zastanówmy się sami!

Drogo zostaliśmy kupieni i dlatego życie nasze ma być podobne do drogich rzeczy. Życie chrześcijanina to nie byle co! Nasze życie powinno być zbudowane na Chrystusie. **Zacznijmy i budujmy na Nim, używając do tego złota, srebra, drogich kamieni.**

Niech życie z Panem, który jest dobry, kosztuje nas! Pan Jezus zapłacił za nasze zbawienie swą męczeńską śmiercią. My z wielkiej wdzięczności oddajemy dla Jego służby to, co najkosztowniejsze: nasze życie, talenty, gorliwość, pieniądze, siebie samych. On może wziąć tylko takich, którzy przychodzą do Niego dobrowolnie. **Niech drzewo, siano i słoma raz na zawsze znikną z naszego duchowego placu budowy.** Budując na Panu Jezusie – doskonałym fundamencie – używajmy doskonałych rzeczy, gdyż tylko one mają dla Niego wartość.

„Świętymi bądźcie!”

„Albowiem Ja, Pan, jestem Bogiem waszym! Uświęćcie się i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty! Nie zanieczyszczajcie siebie samych żadnym płazem, który pełza po ziemi, bom Ja Pan, który was wyprowadziłem z ziemi egipskiej, aby być Bogiem waszym. Bądźcie więc świętymi, bom Ja jest święty”. (III Mojż. 11,44-45)

„Lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. (I Ptr. 1,15-16).

Naród Boży zbudował dla swego Pana Przybytek: miejsce, w którym sam Bóg przebywał wspólnie z tymi, którzy opuścili Egipt, a zdecydowali się pójść za Nim do Ziemi Obiecanej. Teraz mieli otrzymać od Pana odpowiednie polecenia, jak należy sprawować służbę w Jego Domu. Wszyscy mieli też być pouczeni o tym, jak żyć, aby podobać się Swemu Stwórcy i Wybawicielowi. Od czasu zbudowania Przybytku, Bóg polecił składanie ofiar całopalnych, pojednania, przebłagalnych, za grzech i pokutnych (za występki). Do sprawowania tych ofiar powołani zostali Aaron i jego synowie. Ta szczególna służba miała być prowadzona ściśle według Bożego polecenia; próba wprowadzenia ludzkich rzeczy na terytorium Królestwa Bożego skończyła się śmiercią dwóch synów Aarona. Nadab i Abihu zginęli, gdyż ofiarowali Panu kadzidło, w którym był inny ogień – nie taki, jakiego pragnął Pan (III Mojż. 10,1-5). Gorliwość w służbie dla Pana – wynikająca z własnej chęci służenia Jemu – została ukarana przez Pana. Bóg chciał, by ci, którym powierzył służbę, byli posłuszni Jego Słowu we wszystkich sprawach. Pan też wprowadził wieczny przepis, zakazujący picia mocnych napojów przez tych, którzy przystępują do Niego (III Mojż. 10,9). Kara za nieposłuszeństwo w tej Sprawie była jedna – śmierć. Wszystkim synom izraelskim Pan nakazał, jakie mięso mogą spożywać. Szczególna uwaga została zwrócona na małe zwierzęta biegające po ziemi i płazy. Boży lud ma nie zanieczyszczać się żadnym płazem, pełzającym po ziemi. W ogrodzie Eden Pan bowiem przeklął węża, który zwiódł Ewę i doprowadził pierwszych rodziców do upadku. Wszystko pełzające jest obrazem grzechu, który usiłuje za

wszelką cenę dostać się do życia wierzących. Dlatego ten wyraźny nakaz: „Nie zanieczyszczajcie się!”

Pan przypomina, że jest Bogiem i pragnie, by Jego Lud był tak święty, jak On sam. Uświęcenie miało odgrywać istotną rolę wśród narodu wybranego. Pan wiedział, że tylko uświęcenie może lud ten odizolować od świata i grzechu. Bóg przykładą wielką wagę do uświęcenia: bez uświęcenia nikt nie ujrzy Pana (*por. Hebr. 12,14*). Do uświęcenia miało ich przyprowadzić przestrzeganie Bożych przykazań i całkowite odizolowanie od świata. Świętość mogli otrzymać tylko przez wypełnianie Bożych nakazów; sami nie byli zdolni do prowadzenia życia w Bożej świętości. Pan widział ich niezaradność i dlatego dał im swe Słowa, które miały pomóc im w świętym życiu. Więc tylko Boże Słowo daje moc do prowadzenia świętego życia; bez niego żaden człowiek nie może stać się święty. To Słowo pochodzące od samego Boga jest lepsze, niż największe bogactwa ziemi (*por. Ps. 119,72*). Na każdym kroku lud potrzebuje Słowa Pańskiego. Gdzie nie ma Bożego objawienia, tam lud się rozprzega (*Przyp. 29,18*). **Świętość w życiu człowieka może być realizowana jedynie wówczas, gdy ma Słowo Boże i stara się przestrzegać go.** Gdyby nie to Słowo Boże, wówczas lud izraelski, a także współcześnie żyjący ludzie nie mieliby możliwości zostania świętymi.

Korekta naszego duchowego życia i prowadzenie go do uświęcenia jest możliwa jedynie przez głębokie poznawanie Słowa Bożego. Wielka mądrość płynie ze słów Pana, który pragnie dobra dla swego ludu.

Wiele wskazówek Słowa Bożego dotyczy także różnych praktycznych spraw życia codziennego, jak: ubranie, higiena osobista, a przede wszystkim postępowanie z bliźnimi. Wierzący nie mają postępować jak w Egipcie (= świecie). Nie mogą postępować według uczynków ludzi tego świata (*III Mojż. 18,3*). Dlatego Boże Poselstwo brzmi: „*Przepisów moich i praw moich przestrzegajcie. Człowiek, który je wykonuje, żyje przez nie; Jam jest Pan!*” (*III Mojż. 18,5*). Lud izraelski otrzymał od Pana wiele pouczeń, a to w tym celu, żeby mógł żyć świętym życiem.

W Nowym Testamencie Jezus Chrystus dał przykład bogobojnego i świętego życia. Wszyscy, którzy mogli Go oglądać, przekonali się, że On

jest bez grzechu; że jest święty! Wszystko, co czynił, wypływało z tego, że – jako Bóg – był źródłem wszelkiej świętości. On ukazał ludziom w praktyczny sposób, jak wygląda świętość. W czasach, kiedy Pan chodził po ziemi, było wiele fałszywej świętości, świętości na pokaz, eksponowanej w tym celu, aby tylko ludzie ją widzieli. Dlatego też Pan Jezus obnażał taką „świętość” (*por. Mat. 6,1; rozdz. 23; Łuk. 18,9-14*).

W czasach, w których obecnie żyjemy, jest także wiele sztucznej świętości. Ludzie starają się być świętymi ze względu na innych lub wówczas, gdy ci ich widzą. Nieraz jednak można zastać tych świętoszków w różnych okolicznościach życia i z przerażeniem stwierdzić, że ich „świętość” ma tylko charakter pokazowy. Świętość nie polega na tym, aby się nią chwalić lub eksponować ją w celu zyskania pochwały. Świętość – to ciche i bogobojne życie wszczepione w Jezusa Chrystusa. Bez Niego człowiek nie jest w stanie nic uczynić (*por. Jan. 15,1-5*). **Nie można utożsamiać świętości z tzw. „niedzielnym chrześcijaństwem”, które polega na tym, że ludzie po całotygodniowym bezbożnym życiu udają się do kościoła czy do zboru i są przekonani, że ich pobyt tam przykryje wszystkie niedoskonałości i braki duchowe i moralne, i przez cały następny tydzień będą mogli znowu żyć tak samo jak poprzednio. Święte postępowanie ma dotyczyć każdej dziedziny naszego życia; świętość odgrywać ma podstawową rolę we wszystkich drobnych sprawach dnia codziennego, jak: uczciwość wobec ludzi, wszelkie postępowanie, stosunek do pracy zawodowej, którą powinno się wykonywać jak dla Pana** (*por. Ef. 6, 5-6*). Pan Jezus powiedział: „*Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę*” (*Mat. 25,21*).

Potrzeba więc dzisiaj tej szczerzej i prawdziwej świętości. Świętymi możemy być tylko wtedy, gdy naszym Panem jest Jezus Chrystus. On jest źródłem wszelkiej świętości; bez Jego przykładu, który pozostawił nam w swoim Słowie, nie wiedzielibyśmy, jak można być świętym. Teraz jednak jest otwarta przed nami droga do świętości – właśnie w Nim! Każdy może dzisiaj być świętym, jeśli przychodzi do Pana i bierze od Niego wzór i siłę do prowadzenia świętego życia. **Możemy być świętymi jedynie przez Pana Jezusa Chrystusa i z tego powodu, że On jest Święty. Bądźmy więc świętymi we wszystkim!**